Nr. 72. We Lwowie, Środa dnia 29. Marca 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cnt
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun. ... po 7 złr. 65 cnt.

Pojedynczy numer kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.
kwartalnie . . . 4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —
kwartalnie . . . 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanown. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów, 28 marca

(Wybór posła w okręgu Przemyśl - Mościska - Dobromil. — Wieści z caratu. — Telegramy centralistyczne o pobycie p. Tonnera we Lwowie. — Socjalistyczne plany Taaffego. — Bieżące wiadomości z Rady państwa. — Projekta co do żądań słoweńskich.)

Jutro ma odbywać się równocześnie w trzech miejscach: w Przemyślu, Mościskach i Dobromilu, głosowanie na posła do Rady państwa z kurji włościańskiej w miejsce ś. p. Józefa Tyszkowskiego. Agitacja będzie, jak to jest naturalnem, w tej ostatniej, rozstrzygającej chwili największa i najżywsza. Spodziewać się jednak należy, iż zdrowy rozsądek wyborców zrozumie, że ks. kanonik Juszczyński nie może być poczytywany za „najlepszego i najwierniejszego przedstawiciela interesów chłopskich.“

Pewni jesteśmy zwycięztwa p. Antoniego Tyszkowskiego!

Przed kilku dniami opuścił prasę w Petersburgu nowy numer pisma rewolucyjnego *Narodnaja Wola*, a w tym numerze zawarta jest między innemi wiadomość, że święta liga ukuła plan pałacowej rewolucji w celu strącenia z tronu cara Aleksandra III. a wprowadzenia na tron w. ks. Włodzimierza. Ostatecznie można byłoby dać doniesieniu temu wiarę, bo święta liga była rzeczywiście instytucją stworzoną przez w. ks. Włodzimierza, zostawała pod jego patronatem, on nawet był podobno jej prezesem. Ale *Narodnaja Wola* pisze dalej, że do świętej ligi przystąpił w ostatnich czasach Ignatiew, Katkow, Aksakow i inni panslawiści, a jedynie Skobelew przystąpić nie chciał. Otóż to rezerwowanie Skobelewa, a kompromitowanie tamtych przywódzców obozu panslawistycznego, wydaje się wielce podejrzanem, zwłaszcza gdy przypomniemy sobie, iż dotąd wszelkie doniesienia z Petersburga przedstawiały zawsze Ignatiewa jako nieprzejednanego wroga w. ks Włodzimierza. Trudno więc przypuścić, aby Ignatiew pracował nad wyniesieniem Włodzimierza na tron, skoro skoro ten książę wszelkich dotąd dokładał usiłowań dla obalenia Ignatiewa.

Bądź co bądź, doniesienie *Narodne Woli* musiało pewne wrażenie wywołać w Gatczynie i może to dzięki temu dziennikowi przyspieszono wyjazd w. ks. Włodzimierza. A wobec tego przypuszczenia, można śmiało dać wiarę zapewnieniom *Fremdenblattu*, iż książę moskiewski niema żadnej politycznej misji. Zresztą przypuszczenie, iż on z misją przyjechał do Wiednia i prowadzi rokowania co do zjazdu cara z cesarzem, powstało pierwotnie w piśmie żydowskiem, w *Berl. Tageblatt*, znanem ze swych niepewnych, ale za to siarczyście sensacyjnych wiadomości. Jeżeli zaś niektóre inne dzienniki, jak np. praska *Politik*, powtórzyły tę wiadomość, to dlatego jedynie, iż mniej więcej od pół roku, ile razy zaczęto mówić o zjeździe cesarza austrjackiego z królem włoskim, tyle razy ze strony moskiewskiej puszczano w świat pogłoskę o projekcie żywionym przez cara, odwiedzenia cesarza austrjackiego. Moskwa usiłowała bowiem dotąd i usiłuje ciągle niedopuścić do sojuszu lub wprost do jakiegokolwiek zbliżenia między Austrją a Włochami. Skoro więc teraz zaczęto mówić o projekcie podróży cesarza austrjackiego do Turynu, sfery moskiewskie mogły snadno wyruszyć znowu ze swoim konceptem, dla sparaliżowania wycieczki cesarza do Włoch.

Co się zaś tyczy pogłoski puszczonej również przez *Berliner Tagblatt* o abdykacyjnym projekcie cara, to rejestrujemy ją bez przywiązywania do niej najmniejszej wartości.

Zato nie możemy nie przyznać pewnej wartości wiadomościom, podanym przez *Gazetę Kolońską*. Petersburgska jej korespondencja donosi naprzód, że wielu jenerałów armii moskiewskiej, a w tej liczbie Hurko, złożyli oświadczenie, że podadzą się natychmiast do dymisji, jeżeli Skobelew ukarany za swe nowe czyny zostanie. Następnie korespondencja ta zapowiada, iż ruch antiniemiecki rozpocznie się wkrótce znowu w moskiewskiej prasie, chwilowo zaś teraźniejsze zawieszenie broni, a raczej piór, tłumaczyć należy pewnem nieporozumieniem, które miało wybuchnąć pomiędzy stronnictwem Aksakowa a frakcją Katkowa. Wreszcie zwraca ona uwagę, że ze wszystkich pism carskich jeden tylko *Gołos* wystąpił w rocznicę urodzin cesarza Wilhelma z artykułem, pełnym sympatji dla Niemiec; inne zaś pisma bądź uroczystość tę pominęły milczeniem bądź jak *Petersburgskija Wied.* uświęciły artykułem, wywodzącym, że należy cesarstwo niemieckie rozbić, Austrji przywrócić dawne w Niemczech znaczenie, a zato odebrać od niej Bośnię i Hercegowinę; Galicję i Poznańskie przyłączyć do caratu, ale z tych ziem wysiedlić Polaków do wewnętrznych guberni caratu, natomiast sprowadzić tam Baszkirów, Czukszów, Samojedów i inne ciekawe okazy etnograficzne, zaludniające Moskwę. Dzikie te ludy posłać pod dowództwem Skobelewa, i dać mu instrukcję, aby na każdy dany znak w razie jakiejś antiniemieckiej ruchawki między Niemcami — wpadać do Niemiec i niszczyć wszystko tak, aby kamień na kamieniu nie pozostawał, i aby na ziemi, po której on przeszedł ze swojemi „półczyszczami“ (hordami), trawa porość nie mogła. Wszystko to pisane jest w tonie najzupełniej poważnym i kompletnie na serjo.

* *

O odczycie p. Tonnera i bankiecie na jego cześć we Lwowie napotkamy telegramy w *Wiener Allg. Ztg.* i *Deutsche Ztg.* Telegram pierwszej gazety twierdzi, że odczyt był „nastroszony obwinieniami przeciw Niemcom“ — co jest najwierutniejszem kłamstwem, gdyż Niemcom p. Tonner nic nie wyrzucał, a i o rządach z najwyższem umiarkowaniem wspominał. A dalej zapewnia, że „na bankiecie święcono pobratanie się czesko-polskie.“

Tej znowu prawdzie wręcz zaprzecza telegram *Deutsche Ztg.*, twierdząc, że bankiet był „właściwie demonstracją anticzeską“, a to o tyle, że „chciano w osobie posła Tonnera uczcić prawdziwego przyjaciela Polaków i wroga panslawistycznego moskalofilizmu, jakim się w swoich pismach okazał.“

Cóż się jednak dziwić fałszom pism wiedeńskich, jeżeli i dwuparagrafowy lwowski korespondent *Czasu* co do jednego ustępu bankietu zdradza, że chyba nie był na bankiecie, i sąd o owym ustępie na chybił trafił podał z własnego wymysłu!

Te wszystkie okoliczności nie przeszkodzą historycznej prawdziwie doniosłości p. Tonnera we Lwowie.

* *

Wiedeński korespondent *Berliner Tageblattu* donosząc, że hr. Taaffe nowe wybory do Rady państwa na podstawie reformy wyborczej rozpisze dopiero po upływie bieżącej kadencji rajchsratowej — co zresztą wynika i z ostatniego paragrafu dotyczącej ustawy — tak dalej pisze:

„Ten wybór terminu stoi w związku z ciekawym a wielce ważnym planem. Hr. Taaffe ma bowiem nosić się z zamiarem wystąpienia do nowej walki wyborczej tylko z wielkim państwowo-socjalistycznym programem na wzór bismarkowski. Tak jak przyprowadził do skutku pierwszy pełny parlament w Austrji, chce też, idąc za obecnym prądem czasu, wybudować państwo wewnątrz i na polu prawodawstwa socjalnego powoli dopędzić to, czego już pomijać niepodobna i co już może dawniej utworzyć należało. Pytanie tylko, czy obecna reforma wyborcza i siły hr. Taaffego na to wystarczą.“

Wspomniany korespondent berlińskiego pisma uchodzi za mającego czasami stosunki z hr. Taaffem, i dlatego uważaliśmy za właściwe podnieść powyższe doniesienie, które już zwróciło uwagę pism centralistycznych a nie bardzo miłą niespodziankę im sprawiło. O ile jednak to doniesienie polega na jakich podstawach, trudno się na razie domyśleć. Z oświadczeń hr. Taaffego możnaby nie jedno przypomnieć, co by wskazywało, że hr. Taaffe nosi się z takim zamiarem, i niezawodną jest rzeczą, iż prawica chętnie poda ku temu rękę.

Komitet wykonawczy prawicy Izby panów miał d. 26. b. m. naradę u ks. Schwarzenberga co do programu prac Izby panów, a zwłaszcza co do reformy wyborczej. Uchwalono starać się o to, aby komisja, której ta sprawa przekazaną będzie, jak najszybciej go załatwiła i Izbie panów przedłożyła.

Delegacje wspólne będą na nadzwyczajną sesję na 15. kwietnia zwołane, posiedzenia Izby posłów po świętach rozpoczną się d. 17. kwietnia.

Hr. Hohenwart jako prezes zwołać ma mianowaną przez cesarza komisję dla obmyślenia oszczędności i uproszczenia administracji, a to już na jutro. Dalszy ciąg prac tej komisji odbywał by się podczas feryj parlamentarnych. Doniesienie, że prezydja krajowe na Szlązku, w Salcburgu i w Gorycji mają być zwinięte, nie ma żadnej podstawy.

* *

Podaliśmy niedawno za czeskiemi *Narodniemi Listami* wiadomość o projektach posłów słowieńskich w kwestji równouprawnienia językowego. Wiadomość ta nie całkiem była dokładną. Posłom słowieńskim chodzi najpierw o to, aby położono tamę nadużyciu pewnych urzędników sądowych którzy statecznie odrzucają wszelkie podania słowieńskie, zwłaszcza gdy w tym względzie tłumnie nadchodzą petycje od ludu słowieńskiego, żądające między innemi utworzenia osobnego sądu wyższego w Lublanie. P. Poklukar wypracował projekt ustawy więcej ogólny a p. Tonkli więcej szczegółowy. Posłowie słowieńscy zebrali się na naradę nad oboma projektami, wszelako p. Lienbachera nie przyzywali, i tylko p. Poklukar poufnie zakomunikował mu swój projekt. P. Lienbacher uznał go za niemożliwy do przyjęcia.

Gdy jednak jest on znakomitym jurystą i fachowe jego zdanie na każdy sposób jest bardzo cenne, wszelako przyjęcie projektu nie od jego zdania, ale od zezwolenia prawicy zależy: dlatego posłowie słowieńscy ułożywszy zasady, na których przyszły projekt ustawy miałby się opierać, projekt ten doręczyli hr. Hohenwartowi jako prezesowi wykonawczego komitetu prawicy. Dopiero gdy komitet zezwoli na ten projekt a cała prawica zapewni mu poparcie, zostanie w Izbie posłów wniesionym

Projekt ten zresztą obejmie nietylko zasiedlone Słowieńcami okolice Krainy, Karyntji, Styrji, Gorycji, Istrji i Tryestu, ale także Bukowinę, gdzie stosunki językowe podobnież wymagają naprawy.

Co do zaprowadzenia języka słowieńskiego w szkołach średnich jako wykładowego, p. Kviczala zmieni swoje wnioski, które już przedłożył komisji edukacyjnej Izby posłów, i wniesie o ponowienie rezolucji, w tym względzie już w r. 1880. przez Izbę posłów uchwalonej, z tym dodatkiem, że orzeczone w niej uwzględnienie języka słowieńskiego powinno już z przyszłym rokiem szkolnym być wprowadzone. Dalej ma rząd otrzymać specjalne wezwanie, aby pomyślał o założeniu w Lublanie osobnego gimnazjum słowieńskiego, niezawiśle od tamtejszego gimnazjum niemieckiego (zamiast paralelek słowieńskich przy gimnazjum niemieckiem).

Co do seminarjów nauczycielskich nie będzie postawionym żaden dalszy wniosek, ministerstwo bowiem już zarządziło stopniowe zaprowadzenie języka słowieńskiego w seminarjum lublańskiem, seminarjum zaś mariborskie komisja edukacyjna uważa za całkiem zbyteczne, i prawica już przy przyszłorocznym budżecie zażąda jego zwinięcia. Do kształcenia niemieckich nauczycieli ludowych dla Styrji wystarczy seminarjum gradeckie, słowieńskich zaś nauczycieli dla wszystkich okolic słowieńskich powinno kształcić seminarjum lublańskie, na co już się zgadza i minister br. Conrad i komisja edukacyjna. Ta koncentracja nauki będzie z korzyścią dla Słowieńców, gdyż poczucie wspólności plemiennej, które zwłaszcza w Karyntji przygasło, obudzonem zostanie najpierw między kandydatami stanu nauczycielskiego, a przez nich między dziećmi i w ogóle między ludnością słowieńską.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań 25. marca.

(☐) Egzamina w bezpłatnych szkołach tutejszych [illegible] wczoraj. Że rezultaty przy istniejącym systemie wcale dobre być nie mogły, o tem każdy pedagog bedzie wiedział. Pruscy pedagodzy naturalnie mają inne zdanie. Pod każdym względem szło nędznie, a przekonać się było można z odpowiedzi na pytania, na które dzieci nie były przygotowane. Najgorzej szło z językiem polskim, którego udzielają w wielu klasach Niemcy, lub nauczyciele starzy, którzy nie postępując z czasem nie stanęli na wyżynie potrzeb i wymagań jego. Dzieci po przeczytaniu powiastek odpowiadały np.: Piotr i Paweł były sąsiedzie. Jabłonka przedzielało ogrody — pomimo kilknkrotnych pytań przez nauczyciela stawianych, inaczej się wyrazić nie zdołały, aż wreszcie sam nauczyciel poprawił zdanie wypowiedziane. A to język ojczysty dzieci. Gdyby szkoła się rozwijała racjonalnie, gdyby nauczyciele byli Polakami i zadawali sobie cokolwiek pracy, dziatwa ta stałaby na wyżynie wymagań szkole ludowej stawianych. I oto później dziatwa nasza wychodzi ze szkoły, nic nie umiejąc, niezdolna do niczego, żaden majster takiego chłopca do terminu nie przyjmie, bo chłopiec ten ani pisać ani czytać nie umie, ani niema należycie rozwiniętego umysłu. To później kandydaci na złoczyńców i na mieszkańców domu karnego.

I przy takich stosunkach śmie minister pruski twierdzić, że Niemcy się polonizną!

W środę powiewały w Poznaniu na wielu domach nietylko rządowych i miejskich, ale i prywatnych chorągwie. Może w żadnem mieście w Niemczech tyle chorągwi powiewających w dzień 22. marca byś nie znalazł, co właśnie na polskiej ziemi w Poznaniu, w dzień urodzin cesarza Wilhelma. Od czasu kulturkampfu nawet znajdują się żerdzie do chorągwi na pałacu arcybiskupim, na budynku konsystorskim, na seminarjum duchownem i t. p., na budynkach przez rząd dzisiaj administrowanych. Prywatni z antagonizmu do Polaków żerdzie na swoich budynkach powystawiali. Wieczorem zajaśniała iluminacja, urządzona przez urzędników i kilku prywatnych Niemców. Mój Boże! gdyby to był nieboszczyk hr. Raczyński wiedział, że na bibliotece przez niego ufundowanej będzie powiewała pruska chorągiew, że wieczorem iluminować będą ten pałac jego — a przedewszystkiem, że takie stosunki u nas zapanują, iż nawet potomków jego z biblioteki wyrzucą, z pewnością nie byłby legatu takiego porobił. — Ale dajmy temu pokój; zwróćmy się do bankietu, wyprawionego w sali hotelu Sterna, gdzie znowu odezwał się jenerał Stiehle, i zanotuję następujący ustęp jego przemówienia: „Blizko 90 lat upłynęło, odkąd dziad naszego króla miasto to (t. j. Poznań) do Prus wcielił. Poznań należy do nas od trzech generacyj, dlatego możemy się tu uważać jakoby w domu (heimisch). Dając wyraz tej radości, wzywam was, panowie i t. d. „niech żyje cesarz i król“! Jakoś jenerał Stiehle nie chce się dać przewyższyć Skobelewowi.

O haniebnym fakcie jednego z komisarzy obwodowych w powiecie mogilnickim donoszą do jednej z gazet tutejszych. Mam powód — wiedząc od kogo ta korespondencja pochodzi, i znając naszych komisarzy obwodowych, uważających się w swym obwodzie za prawdziwych carów — wierzyć, że podane fakta są prawdziwe. Oto do komisarza A. z G. zgłosił się przed 4ma tygodniami w jakimś interesie osobistym stolarczyk Florjan Remisow, unita z Królestwa, który u nas na wsi pracował i miał papiery swoje w porządku. Pan komisarz ni ztąd ni zowąd kazał go zamknąć do kozy i trzymał go tamże przez 4, wyraźnie cztery tygodnie, o chlebie i wodzie i niedając mu żadnego posłania, tak że tenże wypuszczony później nie dał się wcale dotknąć, bo go tak kości od leżenia bolały. A uczynił to p. komisarz chyba dlatego, że nieszczęśliwy mu się nie podobał, że jest Polakiem i do tego pochodzącym z królestwa Polskiego. Sprawa ta oddaną została prokuratorowi.

Położony w powiecie pleszewskim pod Jarocinem folwark Wincentów, 400 morg. ziemi, nabył od żyda p. Stablewski z Unytrowa. Bogu dzięki, że te kilka morgów otrzymały znów dziedzica polskiego. Ale już się zbliża nowy sezon sprzedaży i nie dobre wieści czuć w powietrzu!

Panny Bulewskie, córki emigranta z Londynu, wystąpiły w zeszły wtorek w koncercie w sali bazarowej, a wczoraj w teatrze. Gra ich powszechnie się podobała, — tylko reporterowi polakożerczego organu *Posner Tageblatt*, gra Polek podobać się nie chce.

We wtorek stawała cała nasza prasa przed kratkami Izby karnej sądu tutejszego, oskarżona o obrazę fizyka powiatowego w Chełmnie dr. Wienera. Sprawa jest znana; żydek ów żądał, ażeby podczas 50-letniego jubileuszu dr. Łożyńskiego w Chełmnie nie wygłaszano mów polskich, czem tak Polaków oburzył, iż ci postępowanie jego właściwemi słowy napiętnowali. Z komitetu żyda owego wyrzucono później. Sąd uznał, iż dr. Wiener rzeczywiście swem wystąpieniem Polaków obraził, ci więc mieli prawo na jego postępowanie się oburzyć, że atoli granice dozwolone przekroczono. W skutek tego skazany został *Kurjer Poznański* na 100, *Dzien-*

1

O upadku narodu czeskiego

i podniesieniu się jego przez pracę.

(Wykład dr. Emanuela Tonnera, wygłoszony na rzecz pomnika Mickiewicza w wielkiej sali ratuszowej dnia 25. marca b. r.)

Szanowne zgromadzenie! Dziękuję serdecznie za pochlebne dla mnie przyjęcie, na jakie otwarcie się przyznam nie zasłużyłem, a zarazem upraszam o pobłażliwość za śmiałość, że odważyłem się stanąć przed światłą publicznością narodu polskiego ze skromnym moim wykładem. Na usprawiedliwienie moje dzisiaj służy tylko sympatja, jaką mam dla pobratymczego, dzielnego, a nieszczęśliwego narodu polskiego, tudzież cześć dla Mickiewicza, który mię nasamprzód nauczył kochać kraj rodzinny i czcić tych, z pośród których wyszedł geniusz tak wielki.

Jeżeli spojrzymy na mapę, zobaczymy, że linia etnograficzna Słowian posunęła się na Wschód, a oko nasze zaraz padnie na kraj wysunięty najbardziej na Zachód, w którym zamieszkuje lud dzielny i pracowity. Nie był on nigdy od losu głaskany, ani pieszczony, przeciwnie cierpiał on ciągłe prześladowania, ciągle był wystawiony na walkę, grożącą mu zagładą, ciągle był nieszczęśliwy. Całe życie tego narodu przedstawia jeden szereg walk przeciw germanizmowi, przeciw potędze, która wisi nad nim ciągle jak miecz Damoklesa.

Skoro pierwsze promienie światła historycznego, choć na krótko tylko, zaczęły oświecać przeszłość naszą najdawniejszą, poprzedzającą nawet powieści mityczne o Lubuszy i Przemyśle, już spostrzegamy, że naród czeski toczy walkę z nieprzyjacielem odwiecznym O czem nawet ani pogłoska nie dochowała się do czasów pierwszego kronikarza naszego, Kosmasa, dowiadujemy się z źródła obcego, z Fredegara kroniki frankońskiej, jakie niebezpieczeństwo zagrażało narodowi czeskiemu, kiedy na początku wieku VII król Franków, Dagobert, z całą potęgą rozległego państwa swego rzucił się na Czechów, aby ich podbić i ugiąć pod jarzmo państwa niemieckiego, pod którem tyle już jęczało plemion słowiańskich, skazanych na niewolę i wynarodowienie. Taki sam los smutny niezawodnie już w ten czas byłby spotkał Czechów, gdyby się zamysły Dagoberta były udały.

Lecz mężnie w ten czas spisali się przodkowie nasi pod przewodnictwem dzielnego Sama, który odparłszy nieprzyjaciół, wielkie założył państwo, złożone z ościennych szczepów słowiańskich, które jednak po śmierci jego runęło, nad czem nie mało należy ubolewać, albowiem mogło ono być tamą dalszego na wschód szerzenia się żywiołu niemieckiego, pod jednem berłem skupionego

Jeszcze bardziej należy ubolewać nad tem, że później, kiedy pod dynastją Przemysła, kmiecia studzickiego, uformowało się państwo czeskie, tak jak polskie pod dynastją kołodzieja kruświckiego, w czasach spokojnych nie umiano napływowi Niemców i wpływom niemczyzny opierać się tak dzielnie, jak nie raz potrafiono orężem w ręku na bojowiskach; nierozsądek, lekkomyślność i niedołęztwo, które tyle złego narobiły i w innych krajach i państwach słowiańskich, także nam Czechom dały się we znaki i co najgorsza, że wady wymienione zarzucać wypada w historji naszej osobom lub stanom, których właśnie miało być głównym obowiązkiem, czuwać i przednimi być stróżami i obrońcami najdroższego każdemu narodowi skarbu, języka ojczystego i narodowości.

Zarzut ten należy czynić najpierwej dworowi książęcemu, później królewskiemu a więc panującym i całemu ich otoczeniu. Jedną z przyczyn tego zapewne było, że panowie czescy zbyt częste miewali stosunki z rzeszą niemiecką, albowiem kiedy Piastowie wielki popełnili błąd polityczny, że po Chrobrym za mało uwagi zwracali na zachód, przez co przepadło Pomorze, Marchje i po części i Szląsk, książęta i królowie czescy przeciwnie aż za nadto wciskali się do Niemiec, będąc wyborcami i oraz cześnikami królów niemieckich. Lecz gorszy jeszcze wpływ wywierały związki małżeńskie, gdyż członkowie dynastji czeskiej na nieszczęście najczęściej żenili się z Niemkami, co dla narodowości czeskiej musiało mieć następstwa zgubne, gdyż język obcy zagnieździł się na dworze panujących; mnóstwo Niemców z królową lub za nią przybywało do kraju, gdzie pozajmowali urzędy ważne i wysokie godności duchowne i co najgorsza, że wpływ obcy, ogarniając następcę tronu od samych lat już niemowlęcych, trwale działać nań musiał.

Następstwem związków takich małżeńskich było, że w przeciągu mniej więcej półtora wieku przy dworze czeskim, podobnie jak na Szląsku między Piastami, niemczyzna do tego stopnia wzięła górę, że Przemysława Otakara I. i syna i wnuka jego Wacława I. i Przemysława Otakara II., królów z resztą pod względem politycznym bardzo dzielnych, uważać można za zniemczałych do pewnego stopnia.

Może wystarczy na dowód okoliczność, że Wacław I., ten sam, co to zgromił Tatarów pod Ołomuńcem, takie miał upodobanie w śpiewach minnesängerów niemieckich, że za ich przykładem skleił kilka piosnek miłośnych, z których jedna dochowała się do czasów naszych.

Za przykładem dworu królewskiego poszła szlachta, szczególnie możnowładztwo, a żywioł obcy do tego stopnia zjednał sobie przystęp do panów naszych, że kiedy w XIII. wieku za króla Wacława I. zwyczaje rycerskie zaprowadzono do nas z Niemiec, panowie zamkom na skałach i górach niedostępnych zbudowanym nadawali nazwy niemieckie i według nich jako siedzib i majątków swych poprzybierali nazwiska rodzinne. Ztąd poszło, że od tej pory w szlachcie czeskiej pojawiają się nazwiska o brzmieniu niemieckiem, jak do dziś dnia istniejących familij hrabiowskich Waldsteinów i Sternbergów. Coś podobnego i w Polsce było, jak dowodzą nazwiska Szymbark, Fulsztyn, Olsztyn itp.

Ani duchowieństwa wyższego nie można wyjąć z pod zarzutów, że za jego pomocą germanizacja w kraju naszym wielkie zrobiła postępy, co szczególnie powiedzieć można o klasztorach zakonu cystersów i premonstrantów, które przez książąt lub magnatów czeskich założone i bogato uposażone całe obszary rozległe osadziły kolonistami z Niemiec sprowadzonymi. Sposobem takim na pograniczu zniemczały całe okolice.

Nie inaczej działo się przy zakładaniu miast; albowiem i tu królowie czescy, podobnie jak i polscy i węgierscy, Niemców do kraju sprowadzali i oddawali im przyszłe siedziby handlu i przemysłu, popełniając nawet jeszcze i błąd wielki, polityczny; nadali bowiem przybyszom przywilej, aby w nowym kraju, żyli, rządzili się, a nawet sądzili według zwyczajów i praw z obcej ziemi przyniesionych.

Cóż więc dziwnego, że wskutek rządów takich w Czechach już w wieku XIII. nie lepiej to wyglądało, jako w Brandenburgu, gdzie Słowianie luteccy zewsząd osaczeni przez Niemców, wyrokiem już nieodwołalnym skazani byli na zagładę; albowiem gmin uczciwy, który sam jeden uchował się od zniemczenia, wcale żadnego nie miał znaczenia, jęcząc w niewoli najzupełniejszej. Wkrótce też miał nas rzeczywiście spotkać smutny los Słowian brandeburgskich; kiedy bowiem po śmierci Przem Ot. II. Oton margr brand. nieczny opiekun małoletniego Wacława II., który później osiadł także na tronie polskim, haniebne prowadził rządy i aby się utrzymać i bezpiecznie przeprowadzać zdzierstwa, z rozmaitych krajów niemieckich do Czech sprowadzał żołdactwo wyuzdane, niezliczone z nim mnóstwo z całych Niemiec napłynęło zgrai, aby w kraju osieroconym, w połączeniu z ziomkami w miastach, pastwić się nad ludem opuszczonym i wyniszczyć go do szczętu Myślano na serjo, że nadeszła już ostatnia godzina jego.

Barbarzyńskie srożenie się tych ciemiężców wywarło jednak wpływ dla narodowości czeskiej bardzo korzystny. Szlachta bowiem, równie jak i gmin czeski, zagrożona od obcych napastników. wróciła do obowiązku patrjotycznego i razem z ludem, za oręż chwyciwszy, wyparła nieprzyjaciół rozpasanych i zniewoliła Ottona do wydania gdzieś za granicą więzionego królewicza, z którego powrotem na tron ojcowski rozpoczęła się era dla ludu czeskiego bardzo pomyślna.

Od tej pory w szlachcie czeskiej objawia się lepszy duch patrjotyczny; miasta jednak wciąż jeszcze były niemieckie; lecz wkrótce i dla nich nadeszła pora zmiany gruntownej, którą sprowadziły wojny husyckie; kiedy bowiem przed wybuchem tych wojen Niemcy we wszystkich miastach panowali wyłącznie, po ukończeniu wojny nietylko znikły rządy niemieckie, lecz nie było nawet już mieszczan niemieckich, którzy nie mogąc lub nie chcąc zaprzyjaźnić się z nowym porządkiem rzeczy, sami się wynieśli. Miasta odtąd stały się zupełnie czeskiemi.

Tak więc po wojnach husyckich w całych Czechach znowu ożywiła się narodowość czeska oprócz okolic na pograniczu zniemczałych, jak wyżej powiedziano, napływem kolonistów przez klasztory sprowadzonych.

Lecz w wieku XVI. fale napływu niemieckiego już znowu zaczęły wzbierać mocniej. Przyczyniała się do tego niemało obecność dworu królewskiego, który od wyboru arcyksięcia austrjackiego Ferdynanda I. przeważnie był niemieckim, i to szczególnie kiedy po śmierci Karola V. królowie czescy oraz byli cesarzami niemieckimi. Wpływ niemczyzny znowu ogarniał szlachtę, która oprócz tego dosyć często wchodziła w związki małżeńskie z najprzedniejszemi familiami rzeszy niemieckiej.

Ważnym czynnikiem nowego wzmacniania się u nas żywiołu niemieckiego w wieku XVI. było szerzenie się protestantyzmu czy właściwie luteranizmu, który z Niemiec przychodząc, ztamtąd pociągał za sobą wielkie mnóstwo predykantów i nauczycieli.

Wtenczas wprawdzie wszystkie jeszcze prawa i swobody stanów czeskich były nienaruszone, i można powiedzieć, że wolność ich niemniejszą była jak w Polsce sąsiedniej; lecz chociaż język niemiecki ze wszystkich urzędów i w ogóle spraw publicznych był wykluczony i wyłącznie panował wszędzie język czeski, który wtenczas co do poprawności i wydoskonalenia w arcydziełach, jak w biblii braci czeskich, Kralicką nazwanej, i w pismach znakomitych pisarzy, jak D. A. z Weleslawina i in. kwitnął niby w złotym wieku, to przecież jednak już wtenczas niebezpieczne szerzenie się żywiołu obcego takie przybierało rozmiary, że najprzedniejsi pisarze nasi i najuczeńsi patrjoci ówcześni przestrzegali ziomków i w ogóle dawały się słyszeć głosy poważne, wskazujące na niebezpieczeństwo i wzywające do baczności wobec stosunków narodowości czeskiej zagrażających.

(C. d. n.)

nik Poznański i Orędownik po 50 marek kary, ewentualnie 10 i 5 dni więzienia. Redaktora *Gońca Wielkopolskiego* uwolniono.

W czwartek zaś toczył się proces przeciwko posłowi Kazimierzowi Chłapowskiemu z Kopanek o obrazę ministerstwa i o rozszerzanie fałszywych faktów, jakich się dopatrzono w mowie pana K. Ch. wypowiedzianej na zeszłorocznym wiecu w Poznaniu. Prócz pana Chłapowskiego zasiedli na ławie oskarżonych redaktor *Kurjera Poznańskiego* p Nikazy Gruszczyński i drukarz p. Jarosław Leitgeber, którego nakładem mowa owa wyszła. Podsądnych bronił świetnie adwokat dr. Lesiński, a sąd też uwolnił ich od wszelkiej winy. Prokurator wnosił o ukaranie p. Chłapowskiego karą 300 mrk.

Tutejsze gazety niemieckie zdając sprawę z posiedzeń sejmu pruskiego, zbywają mowy posłów naszych bardzo krótko, tak że wyborcy niemieccy wcale nie mogą się dowiedzieć, co ich reprezentant w sejmie mówił. Obecnie przedrukowuje *Pos. Ztg.* ostatnie mowy p. Kantaka, który się ośmielił twierdzić, że Niemcy w w. ks. Poznańskiem mieszkają w polskiej dzielnicy pomiędzy Polakami. Zemsta więc mu! zemsta i ks. dr. Stablewskiemu, bo i jego mowę przedrukuje *Pozenerka*. I owszem, cieszyć nas to będzie, że Niemcy się dowiedzą, co posłowie nasi mówią. Przy pisaniu komentarza do tych mów niech tylko nie będzie autor jego zbyt uprzedzony i myśli logicznie, ale nie z pruska logi znie. *Pos. Tagbl.* także się w tej sprawie odezwał, i naturalnie jest podobne twierdzenie posła Kantaka i pism polskich w oczach jego czemś monstrualnem.

Warszawa d. 22. marca.

Dzienniki moskiewskie, takie jak *Nowoje Wremia*, z powodu donosów Katkowa, czynionych przez niego w jego *Moskowskich Wiedom.* na Litwę, nieprzestają się zajmować statecznie Polską i Polakami. W ostatnim numerze drukuje artykuł pod tytułem „Polskija otnoszenia", w którym pomiędzy innemi pięknemi rzeczami nie napadają wprost, ale ubocznie, z za płotu na Kulisza i jego wystąpienie we Lwowie, równie jak utrzymują, że słuszna jest, iż Moskale gniewają się na Polaków za to, iż ci pracują na korzyść swojej narodowości. *Nowoje Wremia*, nawet wobec występów p. Stiehlego, widocznie nic się nie potrafiło nauczyć i nic zapomnieć! Nie jest to zresztą tylko jego wadą. Podobno podzielają ją z tą gazetą nieomal wszyscy Moskale, czego najlepszym dowodem może być dziś rozpuszczenie znowu ogromnej masy szpiegów po Warszawie, którzy, nie mając nic lepszego do roboty, wietrzą na wszystkie strony spiski, i przypuszczają, że: „czto to Polaki dumajut!"... Pyszni ludziska! Polaki zawsze „dumali", i w tem ich różnica od wcale nieumiejących „dumat" bardzo często Moskali.

W jednej tylko kwestji, jakoś władze moskiewskie nie ustępując nic w zasadzie, owszem posuwając w swej zaciętości prawnej po raz obranej drodze coraz dalej, faktycznie jednak czują się bezsilnymi, a więc nie chcą przez szykany wywoływać starcia. Kwestją tą jest sprawa unicka!

Wiadomo wam już, że odnośnie do niej postanowili powrócić zesłanych unitów z chersońskiej gubernii; wiadomo, że polecili, aby wszelkie sprawy, wynikłe z oporu unitów przeciw prawosławiu, nie były rozstrzygane drogą administracyjną, a tylko przez sąd konsystorski w Chełmie; wiadomo nakoniec, że nie śmią grecko-unickiego ludu trapić kontrybucjami. Wszystko to wiadomo. Rzecz ta ma jednak dwie strony.

I tak, co do powrotu unitów z chersońskiej gubernii, myśl jego powstała li tylko skutkiem tego, że zesłani tam unici swoją postawą nieugiętą wywarli nielada wrażenie na miejscową ludność, i mimowoli przyczynili się do zniechęcenia jej do reszty do prawosławia, i tak już nienawistnego, i do rzucenia się następnie tłumnie w objęcia sekty, zwanej „bezpopowszczyzną" albo „sztundą".

Zjawisko to naturalne! Lud, mający instynkta religijne, a pozbawiony w urzędowym moskiewskim kościele sposobności im zadosyćuczynienia, musiał, zetknąwszy się z prześladowanymi za wiarę, z prześladowanymi, odznaczającymi się wysokim nastrojem religijnym, musiał, mówię, zapragnąć tego życia wewnętrznego, jakiego mu cerkiew i pogrążeni w nędzy popi dać nie potrafili. Zerwał więc z nimi, i sam sobie radzi jak może.

Rząd to spostrzegł, bezwiednych więc apostołów usuwa, bo na Podlasiu nie będą niebezpieczni. Przed światem zaś głosi, że to łaska!

Przecież wiadomo zkądinąd, że pp. Masołow i Buteniew śmieli stale utrzymywać w Rzymie, iż unici mają kilkudziesięciu swoich proboszczów! Zwykłe to rzeczy u Moskali.

W mieście cisza, odczyty ciągną się dalej, poranki dramatyczne rozrywają tych, którzy szukają rozrywki, inni pocieszają się jak mogą, że tylko wspomnę tych, którzy wzięli udział w obchodzie 25-letniego jubileuszu znanego malarza humorysty Franciszka Kostrzewskiego. Uczta to była niezwykła, bo pełna niespodzianek, niezłych mówek, iskrząca się dowcipem i szczerą wesołością. Słusznie też powiedział jeden z redaktorów jednego z tutejszych dzienników, że komitetowi urządzającemu tę ucztę należy się dank, który aby nieposądzono ogółu, że nieszczerze wypił podniesione zdrowie, powinien być zamanifestowany pełnemi kielichami, w mgnieniu oka wypróżnionemi. Zdrowie to każdy wypił bez wstrętu, mimo że się odnosiło do „komitetu urządzającego"...

Znaleźli się jednak i tu ludzie, którzy proszeni, czy nieproszeni wszędzie muszą się przez gwałt na wierzch wypchać i dla tego wypchania psuć często harmonię słowem lub czynem nie bardzo na czasie. Do takich należał pewien redaktor pewnego dobrze znanego pisma, który uważał za właściwe szeroko się rozwodząc nad rodzajem malowania Kostrzewskiego, dowieść głębokiej znajomości sztuki i z nią się przy zdarzonej sposobności popisać. Podobno jej niedowiódł a skłonił tylko jednego ze starych a jowialnych literatów do dowcipnej przeciw niemu wycieczki.

Na zakończenie niniejszego listu donieść wam muszę, że ani Niemcami w ogóle, ani panem jenerałem Stiehle w szczególe jakoś bardzo się tu nietrapimy ani się ich sympatją ku nam rozczulamy.

Nie zachwycił nas Skobelew, nie złapał za serce i Stiehle. Chcemy podobno być sobą i tylko sobą, cobykolwiekby niebyło, i coby to nas kosztować nawet niemiało.

Odessa d. 24. marca.

(Nowy okres aresztowań. Kto jest Strelnikow? Rozmowa jego z panią Zybuniew. Odkrycie drukarni w Odessie. Dlaczego spodziewają się jeszcze nowych aresztowań.)

Miesiące zimowe (grudzień, styczeń i luty) pod względem politycznym przypominają 1879 r. w którym w Noworosji Totleben, a na Rusi Czertkow działalnością swoją wzbudzali przestrach paniczny. Prawda, że w obecnej chwili nie tak jawnie i bezwstydnie praktykują się donosy, nie tak gwałtownie chwytają podejrzanych o socjalizm, lecz przez to bynajmniej nie lżej. Człowiekiem który wzbudził taki postrach w obywatelach Noworosji jest jenerał-major Strelnikow, były prokurator kijowskiego wojennego sądu. Swojemi oskarżeniami i żądaniami kary śmierci dla oskarżonych o socjalizm, chociażby tylko na prostej znajomości z socjalistami, zwrócił on na siebie uwagę władz petersburgskich i po katastrofie 13 marca został wezwany do głównego wojennego sądu i mianowany jenerał-majorem. Utrzymują, że Strelnikow zostanie głównym wojennym prokuratorem. Urząd to niezmiernie ważny, w niektórych razach ważniejszy od ministra sprawiedliwości. Nie możemy naturalnie zaręczyć, że Strelników zostanie mianowany głównym wojennym prokuratorem. Dlaczego został on wezwany do Petersburga, niewiadomo. Wiemy tylko, że niedawno zjawił się na południu Moskwy z niezmiernie szerokiem pełnomocnictwem i zupełną niezależnością od władzy jenerał-gubernatora. Czyni on wszystko według własnej woli, z czynności swych nie daje sprawozdania władzy miejscowej, a czasem nawet i paraliżuje jej rozporządzenia. Nadanie władzy takiej, motywuje się korzyścią państwa, zawierającą się w konieczności wytępienia kramoły. Do wytępienia kramoły Strelnikow wziął się energicznie. Centrem, miejscem kramolników wybrał on Kijów i Odessę. W Kijowie aresztowano więcej niż 100 osób, w Odessie od czasu ostatniej mej korespondencji 69. W Kijowie część aresztowanych oswobodzono, zostawiwszy jednakże w turmie dość znaczny procent (70.)

Wszyscy aresztowani w Kijowie w niczem w czasie aresztowania ich nie byli skompromitowani, należeli tylko do procesu w 1875, 77 i 79 roku. Sąd ich albo zupełnie uwolnił albo też zostawieni byli pod nadzorem policyjnym. W liczbie aresztowanych nie mało i takich, którzy należeli tylko do kategorji podejrzanych: odbywano u nich kilkakrotnie rewizje i ponieważ nie znaleziono nic kompromitującego, zostawiono ich w spokoju. W liczbie aresztowanych w Kijowie znajduje się i współpracownik dziennika *Zaria* L. Zybuniew. Zybuniew nie był zamieszany do żadnego politycznego procesu — podejrzywano go tylko jeszcze 1877—1878 roku o kramołę. Zybuniew wówczas pracował razem ze znanym moskiewskim statystykiem Russowem. U Russowa odbywano kilka razy także rewizje, które dla tego tylko ukończyły się pomyślnie dla niego, że nie dowiedziono mu kompromitujących znajomości, stanowiących w Moskwie prawie taki sam występek, za który na zasadzie art. u. o nakaz. 233 i 254 czeka kara śmierci. Ani rodzicom, ani krewnym nie wolno widywać się z aresztowanym. Strelnikow nigdy niema zwyczaju odpowiadać z jakiego powodu aresztowano i o co podejrzywają więźnia.

Oto między innemi chararakterystyczna rozmowa matki Zybuniewa ze Strelnikowem. Zybuniew człowiek chory i do najwyższego stopnia nerwowy. Więzienie w ciągu dwóch tygodni oddziałało jak najfatalniej na jego zdrowie.

Dla dowiedzenia się o losie syna, udaje się do Strelnikowa matka. W czasie widzenia się ze Strelnikowem, odbyła się następująca rozmowa, przypominająca czasy Nowosilcowa w Wilnie.

— Widzisz pani, powiada jej Strelnikow, obecnie na nim nie ciąży żadna wina, lecz w przeszłości.

— Coż jednakże go czeka?

— Tego nie mam prawa pani powiedzieć.

— Wszakże on obecnie chory?

— Tak.

— W takim razie, jeżeli nie wolno mi z nim widzieć się, to proszę pozwolić przynajmniej posyłać mu jedzenie, doktora, lekarstwa.

— Na coż to?

— Zmiłuj się pan, jeżeli on pozbawiony swobody, to potrzeba przynajmniej postarać się o to, żeby był zdrów.

— Mogę upewnić panią, odpowiedział grzeczny tępiciel kramoły, że dla pani lepiej, jeżeli syn jej umrze w turmie. — Czytelnik łatwo domyśli się co się działo z biedną matką po usłyszeniu podobnych słów Strelnikowa.

Nie sądźcie, ażeby to był jedyny przykład podobnych odpowiedzi.

Ów jenerał-major obudziwszy ogólny przestrach w mieszkańcach Kijowa, niespodzianie zjawił się w Odessie. W Odessie prócz aresztowania Strelnikow znalazł rzeczy, mające znaczenie donioślejsze: odkrył on kółko składające się z 8 ludzi i oddające się hektografii proklamacyj. Hektografia ta została przyaresztowaną 4 marca. Pracujących zastano trzy osoby, jednę kobietę i dwóch mężczyzn; tegoż samego dnia aresztowano jeszcze 5 osób. Pokazało się, że wszystkie te osoby stanowiły jedno towarzystwo, którego zadaniem było hektografowanie proklamacyj.

Następne aresztowania odbywały się na tejże zasadzie, co w Kijowie. Aresztowania trwają i obecnie, lecz odbywają się nie tak energicznie jak pierwej. Spodziewają się, że z wysłaniem aresztowanych do Petersburga i innych miejscowości, aresztowania zwiększą się, gdyż oswobodzą się więzienia.

Że aresztowania będą jeszcze, i to dość liczne, widoczne z tego, że u Strelnikowa, jak nam wiadomo ze źródeł wiarogodnych, znajduje się długa lista osób podejrzanych (do 1000) o kramołę, lub będących w podejrzeniu dawniej.

Teraz wszystkie te osoby, jak mówią w Moskwie, powierzą (prowierjat), niektórych oswobodzą, wziąwszy z nich znaczne pieniędzy, innych wyszlą do wewnętrznych gubernij caratu, a niektórych oddadzą pod sąd.

Widzicie więc, że czasy przeszłe wracają. W następnej korespondencji zakomunikuję o systemie donosów, praktykujących się u nas i szczegóły o pobycie Strelnikowa w Odessie.

Paryż d. 25. marca.

Poczytuję sobie za obowiązek wytłumaczyć się przed redakcją, dla czego w mych listach nie przytaczałem opinii tutejszych dzienników odnośnie do sprawy polskiej w przypuszczeniu możliwej wojny między Austro-Niemcami a Moskwą. Miałem do tego różne powody, z których trzy najważniejsze przytaczam na usprawiedliwienie mego milczenia w tym przedmiocie. Najpierw zwracam uwagę, że stan polityczny jest tego rodzaju we Francji, iż ona tak jak dziś jest, nie może mieć poważnego zdania, a szczególniej w sprawach takiej doniosłości, jak jest sprawa Polska. Zaraz powiem dla czego? Zawziętość stronnictw doszła do ostatniego kresu, tak dalece, że przeciwnicy w walce nie przebierają w środkach: kłamstwa, oszczerstwa, podsuwanie najniegodziwszych zamiarów; jest chlebem powszednim tutejszej prasy, a Izba podzielona na różne odcienia opinii i koterji; ministerjum żyje z dnia na dzień i byt jego opiera się na najzaciętszej zawiści najskrajniejszego stronnictwa do Gambetty, które aby go pokonać podali rękę monarchistom, można sobie wyobrazić, że te dwa antypody tylko zawiść z sobą łączy, nie przebierają więc w żadnych środkach, gotowi zdeptać nogami nietylko sprawę Polską, ale i własną ojczyznę Z powodu tej zawziętości stronnictw nastręcza się druga uwaga, że jedno z nicz nie jest wstanie wytworzyć, a raczej wywołać opinii ogólnej w żadnej sprawie.

Już nieraz donosiłem, że ktokolwiek by się poważył, czy to stronnictwo, czy pojedyncza, wydatna osobistość, wystąpić z zamiarami wojennemi, musi przepaść i zniknąć, dlatego w naszej sprawie do opinii tutejszych dzienników nie przywiązuję żadnego znaczenia, a do tego wypada dodać, że tutejsze dzienniki na których czele stoi XIX. *Siécle*, wytworzyły sobie zupełnie błędne pojęcia o sprawie polskiej, utrzymują one, że Polacy nareszcie przyszli do rozumu i zrzekli się swych praw na rzecz mocarstw zaborczych, że im tylko chodzi o pewne ustępstwa, a kto da więcej, ten zyska ich zupełnie dla siebie. *La Justice* ubolewa wprawdzie nad losem Polaków, że w razie wojny będą musieli walczyć w przeciwnych obozach, a obawiając się, aby nie padło podejrzenie o wojenne zamiary, czyni śmieszny zwrot dz Europy, do jakiej? jeźli Austrja, Niemcy i Moskwa byłyby w wojnie. Jest to poprostu deklamacja dziennikarska bez znaczenia.

Dopokąd nie nastąpią ogólne wybory z listy i nie wytworzy się większość poważna, pewna, stała, znaczenie polityczne Francji nie może wchodzić w rachunek. Ze wszystkich stron mnie zapewniano, że Gambetta, gdyby pozostał u władzy, doprowadziłby do skutku związek z Moskwą, nasi rodacy z wielkiem oburzeniem o tem wspominają. Jakto! republika w związku z despotą, z tyranem? Na mnie przyznam się szczerze, ani ten związek, ani te oburzenia nie czynią żadnego wrażenia i zarazem powiem, dla czego? Po najgłębszem zastanowieniu się, doszedłem do tego przekonania, że nasza sprawa ma to do siebie, iż wszyscy na świecie, nawet nasze wrogi uznają jej sprawiedliwość, ale z drugiej strony względy polityczne, egoizm, zaślepienie, nie dozwalają w niej dostrzedz, ani ważności, ani konieczności. Nieraz zaglądałem do historji i napotkałem tylko dwóch mężów stanu, którzy rozumieli doniosłość sprawy polskiej: Sully minister Henryka IV. i Colbert minister Ludwika XIV.

Pierwszy, w przygotowanym planie dawnej rzeczypospolitej chrześciańskiej w Europie. pragnął, aby Polska niepodległa istniała pod gwarancją wszystkich mocarstw europejskich, drugi gotów był oddać cały swój majątek, zaprzedać nawet żonę i dzieci, chodzić boso, byle tylko znaleźć fundusz na utrzymanie niepodległej ojczyzny Sobieskiego. Tu czyni zwrot do potomków tych rodzin polskich, których przodkowie sprowadzili wrogów do ojczyzny, albo się im zaprzedali — czy ich oblicze, jeśli nie jest miedziane, nie zarumieni się wstydem wobec tych znakomitych i najbieglejszych mężów stanu, którzy widzieli w Polsce osłonę przed azjatyzmem moskiewskim? czy będą śmieli, jak twierdzą głupie, a niby sympatyczne dzienniki francuskie, że arystokracja polska, w której żyłach płynie niestety w znacznej części krew zdrajców ojczyzny — czy będą śmieli działać na korzyść Moskwy, a raczej caratu i pociągnąć za sobą naród, albo część jego, zostającą w więzach caratu? Mamy w Bogu nadzieję, jak utrzymuje *Echo de France*, że naród ich nie usłucha, nie pójdzie za ich głosem, a ich usiłowania, ich imiona przekaże złorzeczeniu w potomności. Po tym zwrocie, wyznaję szczerze, że gdyby przyszło do związku Francji z Moskwą, bynajmniej bym się o to nie gniewał, bo co nas obchodzi, skóra niemiecka? Do nas należy korzystać i dobijać się własnemi siłami praw nam przynależnych.

Dosyć już drogo nas kosztują złudzenia i sympatje szalbierzy, którzy na naszej sprawie robili fortunę, a nas oszukiwali, zwodzili, a następnie rzucali na pastwę wrogom, którzy, aby coś uzyskać, choćby uśmiech caratu, straszyli go podniesieniem sprawy polskiej. Bądźmy spokojni, a czuwajmy i pamiętajmy, że los ojczyzny spoczywa w ręku naszym a nie obcych, to jest trzeci powód, dlaczego nie lubię podawać wiadomości z tutejszych dzienników o sprawie polskiej, a jeśli kiedy to czynię, to z obowiązku sprawozdawcy. Streszczam moje zdanie w tych słowach: Francja w dzisiejszym stanie jest bezwładną, jej wpływ bez znaczenia; dzienniki tutejsze nie rozumieją naszej sprawy, a nareszcie jest rzeczą zgubną dla nas obudzać w narodzie zachcianki liczenia na obcą pomoc.

Od ostatniego listu zaszła w tutejszych sferach parlamentarnych ważna okoliczność, że stronnictwo Gambetty przy wyborach do komisji budżetowej poniosło zupełną klęskę, bo na 33 członków tylko sześciu zdołało przeprowadzić, system więc finansowy Leona Saya odniósł zwycięztwo, polega on głównie na tem, aby nie zaciągać nowych pożyczek na roboty publiczne, ale takowe powierzać różnym towarzystwom i przedsiębiorstwom prywatnym. Skutek takich wyborów jest wynikiem najskrajniejszych stronnictw z monarchistami. Tego rodzaju związek wątpię, aby miał być silną podstawą teraźniejszego ministerjum.

Przedwczoraj odbyło się uroczyste przyjęcie do akademii nowowybranego p. Jully Prudhomma, pisarzarza, mało znanego.

Galicyjska kasa zaliczkowa.

Członkowie Tow. galic. kasy zaliczkowej odbyli w niedzielę jedenaste walne zebranie pod przewodnictwem p. Kulczyckiego. Przed odczytaniem sprawozdania z czynności dyrekcji, wszczęto dyskusję nad potrzebą zmiany statutów ze względu na mający się wprowadzić dział lombardowy w zakres czynności kasy zaliczkowej (na co Towarzystwo posiada koncesję). Prezes p. Kulczycki wyjaśnił, że fundusze będące w zasobie a przeznaczone na otworzenie działu lombardowego, są dotychczas niewystarczające. Lecz dyrekcja ma przyrzeczone fundusze znaczniejsze, i jest nadzieja, że agenda ta będzie wkrótce wprowadzoną w życie. Po dłuższej dyskusji uchwalono, aby w celu rewizji projektowanego zmienionego statutu zasilić radę nadzorczą jeszcze trzema członkami fachowymi z łona całego Towarzystwa wybranymi, i aby dla zatwierdzenia statutów zebrać nadzwyczajne zgromadzenie jeszcze w ciągu bieżącego roku a najdalej we wrześniu.

Następnie odczytał p. dyr. Pilarski sprawozdanie z czynności dyrekcji, które streszczamy:

Udziały członków wpłacone z końcem roku 1880 wynosiły kwotę 35881 zł. 78 c. — w ciągu roku 1881 wpłynęła kwota 9657 zł. 70 c., zwrot zaś w ubiegłym roku wynosił 2631 zł. 05 ct., z końcem przeto roku 1881 ogólna kwota wpłaconych udziałów wynosi 42908 zł. 43 c. z deklarowaną kwotą 84.855. — Fundusz rezerwowy wynosi kwotę 6.449 zł. 43 c.

Pożyczek w ciągu roku 1881 udzielono członkom 159.137 zł. 97 c. — spłaty poczynione przez członków w roku ubiegłym wynosiły kwotę 120.310 zł. 73 c. — przeto ogólny stan kapitału wypożyczonego z dniem 31. grudnia 1881 wynosi 301.307 zł. 56 c. Stan pożyczek podniósł się o kwotę 38.827 zł. 24 c.

Wkładki na rachunek bieżący wynosiły z d. 31. grudnia 1881 r. kworę 204.031 zł. 64 c. w ciągu roku ubiegłego wpłynęło na wkładki 146.498 zł. 71 c., zwrócono zaś w ciągu roku 117.876 zł. 67 c., przyrost w roku ubiegłym wynosi kwotę 28 622 zł. 04 c Ogólny stan wkładek z dniem 31. grudnia 1881 wynosi kwotę 232.003 zł. 11 c.

Obrót z reeskontu weksli wynosił 105.813 zł. 76 c., z której to kwoty Towarzystwo spłaciło w ciągu roku kwotę 78 415 zł. 34 c. — Ogólny stan wierzytelności wekslowych wynosi z dniem 31. grudnia 1881 kwotę 27.398 zł. 42 c.

Czysty zysk z r. 1881 wynosi 5156 zł. 73 c. w porównaniu z rokiem 1880 zmniejszył się o 287 zł. 92 c. Mała ta różnica powstała z powodu zniżenia prowizji zwłoki jakoteż w skutek nadpłaconych podatków wynoszących kwotę 2990 zł. 88 c.

Zgromadzenie uchwaliło udzielić dyrekcji absolutorjum za czynności. Następnie członek Rady nadzorczej p. Kalikst Krzyżanowski wniósł, aby czysty zysk w kwocie 5156 zł. rozdzielić w następujący sposób: na 8% dywidendy od wpłaconych udziałów, 2306 zł. na rezerwę podatkową 840 zł. na pokrycie wątpliwych pozycyj 1000 zł., na tantjemę dla dyrekcji 1010 zł. Wniosek ten uchwalono po wyjaśnieniu ze strony zastępcy syndyka, że wątpliwych pozycyj w roku bieżącym jest tylko cztery.

W końcu przystąpiło zgromadzenie do wyboru członka Rady nadzorczej w miejsce zmarłego p. Karłowicza, którego pamięci oddano hołd przez powstanie, wybrano dr. Bronisława Dulębę urzędnika Wydziału krajowego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. marca.

* **Termometr** przy trwającej od rana słocie wskazuje w południe 5 stopni ciepła.

* **Zaproszenie.** Wzór cnót obywatelskich i wielkich zasług narodowych mąż ś. p. Alfred Młocki, zmarł we Lwowie. Całe życie jego poświęcone było pracy około dźwigania narodu z upadku. Co tylko do rozbudzenia narodu mogło się przyczynić, to podejmował Nieboszczyk z największą gorliwością, nie szczędząc trudu i kosztów. W każdej pracy narodowej brał żywy udział. Nieugiętego sam charakteru przestrzegał czystości zasad narodowych, jak prawdziwy patrjarcha śród narodu, czczony i wielbiony przez wszystkich.

Śmierć takiego męża wywołała smutek i żal powszechny. Aby tym uczuciom dać wzraz dobitny i ogólny, zawiązał się komitet i zajął się urządzeniem i porządkiem pogrzebu. Spełniając ten obowiązek, zaprasza przedewszystkiem władze, instytucje, korporacje, szkoły, stowarzyszenia, aby raczyły gremialnie wziąć udział w oddaniu jutro, we środę, o godzinie 4tej popołudniu, ostatniej przysługi ś. p Alfredowi Młockiemu. W osobnych programach jest cały porządek pochodu pogrzebowego oznaczony. Komitet wiedząc, iż całe miasto i kraj są pełne uznania dla cnót obywatelskich i zasług zmarłego, spodziewa się jak najliczniejszego udziału.

Z komitetu zajmującego się pogrzebem ś. p. Alfreda Młockiego.

Komitet, zajmujący się urządzeniem i porządkiem pogrzebu ś. p. Alfreda Młockiego, uprasza instytucje, korporacje, stowarzyszenia i prywatne osoby, które przed zwłokami zmarłego w pochodzie zamierzają nieść wieńce dla złożenia ich na grobie, aby raczyły zawiadomić o tem wcześnie komitet (w redakcji *Gazety Narodowej*) a jutro już o pół do czwartej godzinie popołudniu zebrać się w dziedzińcu domu, zkąd pochód pogrzebowy wyruszy.

Jak się dowiadujemy, zarząd korporacyj rękodzielniczych zawezwał wszystkie korporacje, aby wzięły udział w pogrzebie ś. p. Młockiego, z chorągwiami i światłem, a kupcy postanowili od godziny 3½ do godz. 5, jutro we środę, pozamykać sklepy.

Pogrzeb ś p. Alfreda Młockiego odbędzie się jutro we we środę o godz. 4. popołudniu. Komitet zajmujący się urządzeniem pogrzebu ułożył następujący porządek ceremonii:

1. Pokropienie zwłok — Śpiew chóru męzkiego pod domem zmarłego.

2. Przemowa w domu zmarłego z balkonu: prezes Towarzystwa pedagogicznego, p. Zygmunt Sawczyński.

3. Pochód pogrzebowy ulicą Pańską do rogu ulicy na Rurach, ul. Halicką, pl. Halickim, Bernardyńskim i ul. Piekarską w następującym porządku: a) sieroty, b) dom ubogich c) młodzież szkół średnich i ludowych, d) straż ochotnicza Sokoła e) Tow. Gwiazda ze sztandarem, Stow. rzemieśl. żydowskich „Jad Charuzim", f) bractwa, g) kapela Harmonii, h) konwenty, i) duchowieństwo, k) wieńce niesione przez deputacje: 1) wieńce młodzieży szkolnej i zakładów nauk., 2) młodzieży handl. i stow. rzemieśl. i kupieckich, 3) wieńce od osób prywatnych, 4) wieńce od Rady miejskiej i władz, 5) wieńce Koła literackiego Tow. pedag. i Tow. gospodarskiego, 6) wieńce innych Towarzystw humanitarnych, 7) wieńce Redakcyj pism lwowskich, 8) wieńce zakładów finansowych, 9) wieniec Towarzystwa zaliczkowego, 10) wieniec od weteranów z r. 1831, 11) wieniec od narodu polskiego przez Komitet ofiarowany, l) karawan m) rodzina, Wydział krajowy, posłowie, n) Rada miejska, o) uniwersytet, szkoła politechniczna, gremium profesorów szkół średnich, p) Redakcje czasopism polskich, Koło literackie, Towarzystwo pedagogiczne, r) reprezentanci władz, s) zakłady finansowe, t) młodzież uniwersytetu i politechniki i zakładów specjalnych, u) publiczność.

4. Od bramy cmentarnej aż do grobu zwłoki nieść się będzie w następującym porządku: a) młodzież, b) Stow. „Gwiazda", c) Tow. zaliczkowe, d) literaci, e) weterani, f) komitet.

5. Przemowy nad mogiłą mieć będą: Walerjan Podlewski i ks. Fl. Lickendorf, poczem chór męski odśpiewa pieśń żałobną. — Komitet kończy odezwą do publiczności o ścisłe przestrzeganie porządku. — Komitet zaopatrzony będzie w oznaki. Deputacje z wieńcami zbierają się o ¼ w podwórzu domu żałoby. Wywieszanie czarnych chorągwi i przystrojenie domów w oznaki żałobne pożądane.

* **Komenda ochotniczej straży „Sokół"** wzywa członków korpusu, aby celem oddania ostatniej posługi ś. p. Alfredowi Młockiemu, i utrzymania porządku podczas pochodu pogrzebowego, zebrali się jutro dnia 29. b. m. o godzinie 2. z południa na strażnicy w zupełnem umundurowaniu z przyborami.

* **Na tajnem posiedzeniu** Rady miejskiej, odbytem wczoraj, dr. Euzebiusz Czerkawski wybrany został jednomyślnie delegatem do krajowej Rady szkolnej.

* (*M.*) **Teatr.** Mówiliśmy już na tem miejscu z uznaniem o młodym tenorze, p. Silbersteinie, zaangażowanym na kilka występów gościnnych przez dyrekcję teatru. Wczoraj p. Silberstein występował znowu, a ten wczorajszy jego występ nietylko utwierdził nas w dobrem o nim mniemaniu, ale nadto przyczynił się do stworzenia lepszego. Lekkie tremolowanie, które wprzódy dawało się dostrzegać przy mezzo-voce, ustąpiło zupełnie, zatem to co sądziliśmy zrazu, że jest wadą organiczną, okazało się prostem następstwem tremy. Głos jego, wprawdzie nie zbyt silny: ale zato jest nieskończenie ładny, o barwie nader sympatycznej. Koloratura lekka, a przejścia z rejestru w rejestr są przyjemne i barwy głosu wcale nie zmieniają. Piana i pianissima pełe są rzewności i ujmującego wdzięku. To też młody ten śpiewak, będący podobno z Litwy rodem, porwał wczoraj za serce publiczność i na skutek rzęsistych z jej strony oklasków musiał powtórzyć arję z „Napoju miłosnego". Również szczeremi oklaskami uwieńczone były obie jego serenady z „Cyrulika".

„W jaskini lwa", komedja znanej francuskiej spółki Labiche i Delacour, grana z wielkiem powodzeniem w Paryżu i w Wiedniu w roku zeszłym, będzie dziś po raz pierwszy przedstawioną na lwowskiej scenie, w przekładzie p. M. Dworskiego.

* **Odczyty dla kobiet.** Dnia 18. marca mówiła pani Felicja z Wasilewskich Boberska „O Zygmuncie Auguście i niektórych ze znakomitszych ludzi jego czasu". Prelegentka odczytu nie dokończyła, a dokończenie nastąpi w terminie, który później oznaczonym będzie. Z tego powodu wstrzymujemy się na razie z omówieniem pierwszej części odczytu.

Dnia 31. b. m. w piątek po godz. 5. odbędzie się 12ty odczyt. Pan radca szkolny Zygmunt Sawczyński mówić będzie na temat pedagogiki.

* **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się we wtorek dnia 4. kwietnia b. r. o godzinie 7. wieczorem walne zgromadzenie. Porządek dzienny jest następujący: 1. Sprawozdanie o zamknięciu rachunków i czynności wydziału za rok 1881. 2. Sprawozdanie komitetu rewidentów. 3. Budżet na r. 1882. 4. Ewentualne wnioski członków. 5. Wybór sześciu członków do wydziału, 5 członków do komitetu rewidentów i 20 członków do komisji reklamacyjnej.

* **Stowarzyszenie pracy kobiet** odbyło w niedzielę popołudniu w lokalu własnym walne zgromadzenie doroczne. Ze sprawozdania za rok 1881 wyjmujemy: Do szkoły szycia białego pod kierownictwem p. Marji Zonczak uczęszczało 120 uczennic, do szkoły kroju sukień (kierowniczka p. Helena Komorowska) 25 uczennic; w szkole robót pończoszkowych pod kierownictwem p. Spławskiej pracowały 3 uczennice i jedna stała pracownica. W pracowni szycia białego było robotnic 35. Do szkółki na naukę powtarzającą uczęszczało 68 pracownic; z biblioteki wypożyczono 590 tomów dzieł rozmaitej treści. Stan majątku z końcem roku 1880 wynosił 650 złr. 20 ct., z wpłat członków weszło 510 złr., dochód z trzech wieczorków wynosił 371 złr. 75 ct. Subwencja z kasy oszczędności i Towarzystwa urzędników 250 złr., dar sejmu 200 złr., loterja fantowa przyniosła 180 złr., datki dobrowolne 10 złr. Razem z końcem roku 1881 wynosił stan majątkowy 2.805 złr. 20 ct. Rozchód wynosił 2.754 złr. 20 ct (w czem mieszczą się straty 583 złr. 25 ct.). Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do wiadomości i udzieliło Radzie zawiadowczej absolutorjum.

* **J. B. Zaleski**, którego emigracja polska tak uroczyście obchodziła 80-letnią rocznicę urodzin w Paryżu, w jednej ulicy był potrąconym przez dorożkę i przejechanym. Lecz mimo swego późnego wieku, poeta wyzdrowiał już zupełnie. Mieszka on obecnie przy swoim zięciu doktorze Okinczycu w Villepreux, niedaleko Wersalu. O uroczystości Bogdana Zaleskiego w Villepreux w zeszłą niedzielę, pisze *Figaro* paryzki: „W małej tej wiosce żyje samotny Bogdan Zaleski, wielki poeta polski i jeden z dwu ostatnich żyjących posłów na sejm r. 1830. Z powodu jego imienin i 80 letniej rocznicy złożyła mu deputacja Polaków adres, telegramy, powinszowania itd. nadeszłe ze wszystkich miast Polski i ze wszystkich miejsc Europy i Ameryki, gdzie przemieszkują Polacy. Deputowani do parlamentu z W. księstwa Poznańskiego, wszystkie Rady miejskie w Galicji, wszystkie redakcje dzienników, znakomitości literackie i naukowe z Czech przesłali dostojnemu śpiewakowi Ukrainy hołd swego uwielbienia."

* **Prezydjum magistratu** podaje do wiadomości, że książeczkę galic. kasy oszczędności nr. 35.368 opiewającą na kwotę: Czterysta trzydzieści pięć (435) zł. 19 ct. z procentami, zakupioną z czystego dochodu koncertu, urządzonego dnia 25. listopada 1879 r. przez Towarzystwo czytelni akademiskiej we Lwowie, na cel pomnika Adama Mickiewicza, przechowaną dotąd w depozycie kasy miejskiej, odesłało komitetowi ludowy pomnika tegoż wieszcza na ręce prezydenta miasta Krakowa.

* **Teatr polski w Petersburgu.** Przed niejakim czasem podaliśmy za dziennikami moskiewskiemi i warszawskiemi wiadomość, iż rząd moskiewski pozwolił na dawanie przedstawień w języku polskim w Pawłowsku (arystokratyczne przdmieście Petersburga). Wiadomość ta została następnie podana w wątpliwość, w ostatnim jednak numerze *Czasu* znajdujemy jej potwierdzenie. Oto pani A. Hoffmanowa zaproszoną została do tego teatru na występy. W celu przeprowadzenia z nią układów przybył do Krakowa ajent przedsiębiorcy teatru i bawił tam kilka dni. Pani Hoffmanowa uczyniła zależnemi swoje występy od składu towarzystwa dramatycznego. Przedstawienia polskie w teatrze Pawłowskim mają się rozpocząć 20. maja.

* **Msza szyzmatycka.** Z Sokala otrzymujemy następujące doniesienie: Ciekawy fakt ilustrujący usposobienie naszych małomieszczan zaszedł dnia 25. b. m. w Krystynopolu. Oto ksiądz unita, przydzielony do konwentu OO. Bazyljanów, odprawiał wczoraj mszę według rytuału szyzmatyckiego. Zgromadzeni mieszczanie już podczas ewangelii zaczęli wychodzić z kościoła, a gdy spostrzeżono brak dzwonienia, cała publiczność ostentacyjnie wyszła z kościoła.

* **Dzienniki francuzkie** mówią o przyszłem małżeństwie panny Branickiej z synem księcia Joachima Murata.

Młody książę Andrzej Poniatowski, syn ks. Stanisława i jego żony z domu p. Le Hone wstąpił jako prosty ochotnik do pułku kawalerji francuskiej w Rouen, będącego pod dowództwem księcia des Chârtres.

Między nowo mianowanymi sekretarzami rozmaitych ambasad francuzkich, *Journal Officiel* zamieszcza nazwisko p. Jaroszyńskiego, który jest mianowany sekretarzem ambasady francuzkiej w Konstantynopolu.

* **Hr. Artur Gołuchowski** ofiarował 50 zł. na podróż dla naszych księży powracających ze Syberji.

* **Komitet pomocy dla ofiar katastrofy warszawskiej** otrzymał na ręce skarbnika dr. Goldma-

na: od wydziału powiatowego w Czortkowie złr. 25, od wydziału powiatowego w Turce złr. 20, od L. R. radnego m. Lwowa złr. 5, razem złr. 50 — z poprzednio wykazanemi wpłynęło ogółem 1629 złr. 95 ct. i 22 rsr.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich co dziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we środę: *Św. Eustachego.* — *Św. Aleksyja.*

* **Wiadomości policyjne** z dnia 27go b. m.: Skradziono: Pani A. H. z pom. l. 30 ul. Szpitalna bieliznę damską i męską a pani B. F. z kieszeni pugilares z kwotą 9 zł.

Straż pol. aresztowała Józefa Buka ze skradzionemi pani L. K. rzeczami a Mojżesza Sasa schwytała na kradzieży bielizny w domu l. 47 ul. Wekslarska.

U znanej ukrywaczki Chai A. znaleziono przy rewizji bieliznę i chusteczki znaczone lit. gr. L. K., A. P., A. T., A. O., F. E. haftowane lit. J. B. przekreślone lit. A. M. i serwetki z lit. 9. C., po które niewiadomy poszkodowany zgłosić się winien do dyr. pol.

— **Z Tarnowa.** W dniu 4. lutego b. r. odbył się tu bal na dochód ochronki sierót, z którego rezultatu nie można było pierwej podać, z powodu opóźnionego ukończenia rachunków. Dochód czysty wynosił 589 zł, wydatki 85 zł. 11 c. Czysty dochód czyni przeto 503 zł. 89 c.

Bal urządziła księżna Paulina Łodzia Ponińska, tutejsza starościna, przy pomocy dam wydziałowych, a niezmordowanym jej staraniom, i skutecznem współdziałaniu pani prezydentowej Zawadzkiej zawdzięczyć należy, że bal wypadł pod każdym względem świetnie. Wydatki ograniczono do minimum i dzięki temu, uzyskano tak znaczny na stosunki tarnowskie czysty dochód, za co się i panom komitetowym uznanie słusznie należy.

— **Bohorodczany.** Dnia 14. b. m. odbyło się w kościele OO. Dominikanów za staraniem p. notarjusza Seboty, z przybraniem dwóch członków do komitetu, żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. jen. Jeziorańskiego przy dosyć licznym udziale inteligencji, mieszczaństwa i korporacji ochotniczej straży ogniowej. Celebrował ks. przeor Sandecki, znany z swych patrjotycznych dążności i żołnierz z ostatniego powstania — a pani Biedlowa i pani Pańciewiczowa zajęły się zbieraniem składek, z których wpłynęło 20 złr. 90 ct. Składkę tę — po złożeniu wydatków w kwocie 5 złr., oddał komitet na ręce p. dr. Goldmana we Lwowie dla pozostałej rodziny. Wszystkim więc, którzy bezinteresownie przyczynili się do wspaniałego jakkolwiek smutnego obchodu, wyraża komitet niniejszem najszczersze podziękowanie.

— (X. X.) **Rzeszów** 19. marca. We czwartek d. 16. bm. odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. jen. Jeziorańskiego. Przez artystę malarza p. Zajączkowskiego wspaniale ubrany katafalk, współdziałanie całego tutejszego i okolicznego duchowieństwa, świątynia przepełniona publicznością wszystkich stanów, uczyniły obrządek ten nader uroczystym. Urządzona z okazji tej składka przyniosła 71 zł., które przez komitet tutejszy na ręce Komitetu we Lwowie z przeznaczeniem na pomnik i zapomogę dla wdowy odesłane zostały. Komitetowi tutejszemu należy się szczere uznanie za tak chętne i prawdziwie patrjotyczne zajęcie się urządzeniem nabożeństwa i składki. Zauważaliśmy niedbałość wielu z okolicznej pp. szlachty, czego milczeniem pominąć nie możemy.

Umysły u nas na teraz zajęte są nader żywo wyborami do Rady miejskiej na dzień 28., 29. i 30. b. m. odbyć się mającemi, walka wyborcza obiecuje być zażartą tem bardziej, że każdy czuje żywo potrzebę zmiany panujących tu stosunków, jaki wynik któż osądzić zdoła? oby tylko zwycięztwo osiągnęli ci którzy dobro miasta i dobro ogólne nie egoistyczne zachcianki mają na celu.

Dnia 17. odbył się w sali tut. kasyna odczyt prof. p. Wickowskiego o Kazimierzu Brodzińskim, piękny układ i wdzięczny przedmiot, odznaczają się zawsze w odczytach p. W.

Dnia 19. odbyła się w sali tegoż kasyna tombola odznaczająca się podobno brakiem dowcipnych fantów, tak zwykle bywa, do dowcipu potrzeba niezależności, swobody ducha i umysłu a u nas od niejakiego czasu brak tej swobody okropnie czuć się daje, cóż więc dziwnego, że i dowcipy nasze pełne obliczeń na względy i stosunki tutejsze, nie mogą być udałemi tak jak należy — daj Boże lepszych czasów, a wróci dowcip i swoboda, wypędzone na czas jakiś z murów naszego miasta.

Zmarł tutaj urzędnik skarbu państwa Nawrocki, Rusin, współpracownik wszystkich pism ruskich a raczej „russkich". Z okazji żałobnego obchodu nadesłały też wszystkie redakcje tych pism telegramy kondolencyjne, poświęcone szermierzowi sprawy, stojącemu na Mazurach, jak na straconej wedecie; mówią, że przeważna część wstępnych artykułów *Diła* pochodziła z pióra zmarłego.

— **Pacyków** 24. marca. W nocy z 23. na 24. o ¾ na 12 spaliła się fabryka patyczków na zapałki, z wielką ilością sągów (około 80) i gotowych opakowanych patyczków, do szczętu. Szkoda wynosi w przybliżeniu 15.000 zł. Sama fabryka z maszynerją asekurowana. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny.

— **Staremiasto.** (*Przedstawienia amatorskie na dochód biednych miasta.*) Donosiłem już w pierwszych dniach miesiąca grudnia z. r. o założeniu teatru amatorskiego w Staremmieście przez powszechnie lubianego i poważanego pana E. K. Obecnie chcę jeszcze słów kilka powiedzieć o dalszym rozwoju teatru, gdyż świadczy wymownie o budzącem się życiu i staraniu około podniesienia dobra publicznego. Dnia 3. stycznia b. r. odegrano na rzecz biednych dzieci miejscowej czteroklasowej szkoły „Po ślubie" i „Sieczka zgadł", które to przedstawienie wypadło bardzo dobrze, publiczność była zadowoloną, a dochód wcale przyzwoity. Ostatnią razą odbyło się przedstawienie 12. t. m. Odegrano „Na wędkę" i „Ciężka próba". Pierwsza sztuka poszła całkiem gładko, a druga w której sam p. E. K. grał wyśmienicie. W ogóle robią amatorowie znaczne i z każdem przedstawieniem widoczne postępy. Scena po sprawieniu nowych dekoracyj i ponownem jej urządzeniu jest gustowną i elegancką. Sala była publicznością jak zwykle szczelnie zapełnioną, a więc i dochód był piękny. Publiczność tak gorąco domaga się dalszych przedstawień, że najbliższe odbędzie się już 2. kwietnia na rzecz funduszu budowy miejscowego kościoła. Cel nie potrzebuje zachęty, więc nie ma obawy że braknie zamiejscowych gości. Towarzystwo dramatyczne ma nadzieję, że w lecie gdy zaludni się Spas, dokąd przybywa wiele gości na żętycę i dla świeżego powietrza, będzie mogło jeszcze skuteczniej działać dla dobra publicznego i rozrywki gości kąpielowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walny zjazd samodzielnych rękodzielników odbyty w sobotę pod przewodnictwem p. Wacława Dąbrowskiego, uchwalił wniosek delegatów pp. Żaaka, Niemczynowskiego, Walichiewicza, wybranych na poprzednim wiecu (dnia 12. lutego). Wniosek ten ujęty w formę memorjału, który był przedłożony Kołu polskiemu, podaliśmy natychmiast po powrocie delegatów z Wiednia w dosłownem brzmieniu. Także podaliśmy sprawozdanie z czynności delegatów we Wiedniu. Dodać wszakże musimy, że w skutek dalszej korespondencji, nawiązanej między reprezentantami wiec rękodzielników we Wiedniu a delegatami, wniosek pierwotny uległ pewnym zmianom, po większej części formalnym. Dlatego powtarzać tego całego memorjału obecnie nie będziemy. Jak wyżej powiedzieliśmy zjazd odbyty w sobotę zatwierdził wniosek ten w całości. Zjazd był bardzo liczny, przybyli delegaci ze Stanisławowa, Drohobycza, Sanoka, Stryja, Żółkwi, Krosna, Bolechowa, Bukowska, Kałusza, Tarnowa, Z Wadowic, Wieliczki, Czerniowiec i Rzeszowa przysłano deklaracje rękodzielników tych miast, solidaryzujące się z uchwałami wiecu. Z wielu miast nadesłano telegramy tej samej treści.

Wiedeń dnia 23. marca. Na dzisiejszym targu spęd wynosił 3880 sztuk zabitej nierogacizny, 102 sztuk zabitych owiec a 1940 sztuk jagniąt. Przy ożywionym ruchu płacono za cielęta od 35 do 58 ct., za zabitą nierogaciznę od 48 do 58 ct., za zabite owce od 40 do 45 ct. za kilo a za parę jagniąt od 7 do 15 złr. 50 ct.

Na dzisiejszym targu nierogacizny spęd wynosił 1468 sztuk, płacono za warchlaki od 36 do 45 ct., za średni gatunek od 50 do 56 ct. za kilo.

Na dzisiejszym targu owczym było 3093 sztuk owiec. Z powodu mdłych tendencyj z Paryża nadesłanych targ był gorszy od przeszłego tygodnia. Ceny za towar do wywozu były od 21 do 31 złr. Na wagę płacono za owce z wełną od 50 do 56 ct., bez wełny od 46 do 54 ct. za kilo.

A. Krzysztofowicz & Coffe-Stierböck.

Wiedeń dnia 23. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3880, zabitych wieprzów 475, zabitych owiec 102, żywych owiec 3093, jagniąt 1940, żywej nierogacizny 1468.

Cielęta zabite płacono 35 do 48 i 56 złr., zabite wieprze 50 do 55 i 60 złr., zabite owce 36 do 48 i 50 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu w wełnie 50 do 57 zlr., strzyżone 46 do 53 złr., lekki towar 40 do 43 złr. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę 6 do 14 złr.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 40 do 44 i 45 złr., węgierskie 46 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Kalendarz juliański zaprowadzają władze moskiewskie w królestwie Polskiem w sposób oburzający wszelkie ludzkie uczucia. Z Warszawy piszą do *Strany*, dziennika moskiewskiego, co następuje:

„Warszawska zwierzchność naukowa zaprowadziła w bieżącym roku stary kalendarz do zakładów naukowych Królestwa. Całe życie publiczne, sfery cywilne, sądownictwo, koła przemysłowe i handlowe stosują się do nowego kalendarza, jedne tylko zakłady naukowe zmuszone są stosować się do starego stylu. Łatwo pojąć, jaki chaos ztąd wyniknie. Uczącej się młodzieży pod groźbą surowych kar nie wolno obchodzić świąt wielkanocnych razem z całym krajem, wraz z krewnymi i znajomymi, lecz wtedy, gdy w kraju niema żadnego święta, gdy w kościołach niema żadnego nabożeństwa, jeżeli przypadkiem święta nie schodzą się według obydwóch kalendarzy. Że zaś w Polsce każde święto niemal ma znaczenie religijne, lecz także i rodzinne, to łatwo wyobrazić sobie przykre położenie młodzieży szkolnej! Rezultatem takiego bezmyślnego rozporządzenia musi być koniecznie pojawienie się świąt „podziemnych" — obchodzenie najważniejszych uroczystości kościelnych w największej tajemnicy. Jest to jeszcze najlepszy w danym razie rezultat. Byłoby daleko gorzej, gdyby ucząca się młodzież jawnie naruszała rozporządzenia władzy szkolnej i przez to ściągnęła na siebie szereg prześladowań i kar surowych".

Rozkaz stosowania się do starego kalendarza jest objawem jawnej walki prawosławia z katolicyzmem, jaka się toczy w ziemiach polskich. Nowy ten cios dąży do rozdwojenia polaków — rodziców i dzieci, do zniszczenia węzłów rodzinnych. Wprowadzenie starego stylu w zakładach naukowych, jest pierwszym krokiem na drodze zrównania Kongresówki pod względem religijnym z krajem zachodnim. Dopiąć bowiem zwyczajowego rozdwojenia między pokoleniami znaczy tyle, co zrobić pierwszy wyłom w celu zaprowadzenia z czasem w całym kraju obliczenia czasu według starego stylu. Po zniwelowaniu Królestwa z carstwem pod względem administracyjnym, sądowym i wychowawczym, walka niwelacyjna w celu zniszczenia tego co polskie wkrada się w dziedzinę moralną. Najstraszniejszy to ucisk, bo tamuje zwyczaje, tradycje, poczucia i obyczaje.

Wiedeń d. 28. marca. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego odczytano i zatwierdzono memorjał pp. Chrzanowskiego i Mierozowskiego w sprawie regulacji rzek galicyjskich. — Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów miał p. Gabler (Czech) mowę, wymierzoną przeciw moskiewskiemu panslawizmowi, która się Polakom podobała. Dziś ostatnie posiedzenie Izby posłów, termin zwołania następnego posiedzenia niewiadomy. Delegacje wspólne zwołane na 15. kwietnia. — Komisja oszczędnościowa (zamianowana przez sejm) rozpoczęła swoje prace, których celem jest uproszczenie form administracyjnych, decentralizacja i wzmocnienie ciał autonomicznych, rozszerzenie kompetencji namiestnictw, wydziałów krajowych i ciał autonomicznych.

Wiedeń dnia 27. marca. Minister handlu w Izbie posłów składa projekt ustawy co do budowy bocznej gałęzi kolei istryjskiej od Herpelet do Trystu, — dalej projekt ustawy co do budowy kolei pomiędzy bocznymi gałęziami galicyjskiej Transwersalnej kolei, jednej od Suchy na Skawinę do Podgórza i Oświęcimia, i drugiej od Żywca dla połączenia z Koszycko-bogumińską koleją. Koszta kolei wyniosłyby 14 milionów zł. Jeśli na terytorjum węgierskiem Węgrzy budować będą, część połączenia Żywca z koleją Koszycko-bogumińską, to 11½ milionów najwyżej.

W razie układu z Węgrami nie mają być żadne zobowiązania przyjęte, któreby ograniczały zupełną samodzielność kolei Transwersalnej co do taryf jak i w handlowo-politycznym względzie. Budowa ma się rozpocząć w r. 1883 i ukończyć w 2½ latach.

Izba zatwierdziła prowizoryczny traktat handlowy z Francją. Następnie składa sprawozdanie komisja ekonomiczna o traktacie handlowym z z Serbią. P. Wurmbrand uważa traktat ten ze stanowiska handlowo-politycznego za szkodliwy, głosować jednak będzie za nim, ponieważ ma nadzieję, że utorowane przyjaźne stosunki z Serbią rozwiną się pomyślnie i Serbia pozna, kto jest jej przyjacielem, który może i chce jej pomódz (Oklaski z lewicy). W tym samym duchu, chociaż każdy ze swego stanowiska, przemawiali inni posłowie, poczem traktat przyjęto, oraz konwencję konzularną, traktat o pomocy prawnej, traktat o postępowaniu spadkowem i ugodę w sprawie zarazy na bydło. — W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto po bardzo krótkiej dyskusji ustawę o pocztowych kasach oszczędności w drugiem i trzeciem czytaniu. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 27. marca. Zwołaną przez ministra handlu ankietę dla taryf kolei żelaznych zagaił w jego imieniu szef sekcyjny Puszwald. Izby handlowe, stowarzyszenia i inne korporacje, tudzież towarzystwa kolejowe były licznie reprezentowane.

Wiedeń d. 27. marca. Nadzwyczaj przyjaźne przyjęcie w. ks. Włodzimierza z żoną przez cesarza i dom cesarski, uważa *Fremdenblatt* za ponowny dowód przyjacielskich stosunków między Wiedniem a Petersburgiem, tudzież za nową rękojmię pokojowego układania się sytuacji politycznej. Co do wiadomości, że w. ks. Włodzimierz przybył w ważnej misji politycznej, a specjalnie dla rokowań względem zjazdu cesarza austrjackiego z carem, zapewnia *Frdmblt.* stanowczo, że w. ks. Włodzimierz niema żadnej misji politycznej.

Wiedeń d. 27. marca. Przed południem odwidziły w. ks. Włodzimierzową cesarzowa, arcyksiężne, tudzież księżne Modeny, Nassau i Kumberland. O godzinie 11. przyjmował w. ks. Włodzimierz ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnokiego, który niemal godzinę u niego zabawił. Na cześć gości był w burgu obiad na 62 nakryć, w którym uczestniczyli oboje cesarstwo, w. ks. meklemburgski, w. ks. Włodzimierz, Kalnoky, Taaffe, Slavy, Orczy i Bylandt, tudzież personal ambasady moskiewskiej, niemiecki radca legacyjny Berchem i świta gości. Potem był u arcyks. Elżbiety wieczorek, na który zaproszono gości i członków domu cesarskiego. Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką byli wieczorem na herbacie u w. ks. Włodzimierzowej, która z powodu słabości nie mogła uczestniczyć w obiedzie galowym.

Wiedeń d. 28. marca. Cesarskim reskryptem zwołane zostały delegacje wspólne na nadzwyczajną sesję na 15. kwietnia do Wiednia.

Wiedeń d. 28. marca. Na wczorajszem posiedzeniu takzwanej *conference a quatre*, przedyskutowano tekst konwencji kolejowej, którą cztery państwa (Austrja, Serbia, Bułgarja, Turcja) zawrzeć mają, i wszystkie artykuły jednogłośnie zatwierdzono. Pozostaje do załatwienia jeszcze tylko parę zastrzeżeń, dotyczących Towarzystwa ruchu kolei orjentalnych, tudzież upragnionego przez Turcję połączenia Jamboli z istniejącą koleją Ruszczuk-Warna. Temi już nie zajmie się konferencja. Po ich załatwieniu nastąpi podpisanie konwencji, a do tego czasu zawieszone będą posiedzenia konferencji.

Rzym d. 27. marca. Na dzisiejszym konsystorzu mianował papież Ricciego kardynałem marszałkiem dworu, Lasagniego sekretarzem św. kollegium, Agostiniego patrjarchą Wenecji, następnie arcybiskupów Algieru, Sewilli i Dublina, wreszcie prekanonizował 16 biskupów a między innymi biskupa dla Przemyśla (ks. Soleckiego.)

Bukareszt d. 27. marca. Izba rozpoczęła debatę nad projektem ustawy, przedłożonym przez byłego ministra Rosettego, a mającym na celu polepszenie losu włościan, zostających dotąd w pewnym stosunku zależności od właścicieli większych posiadłości. Po długiej debacie Izba przyjęła większością 65 głosów przeciw 19, pierwszy artykuł rzeczonego projektu.

Londyn d. 27. marca. Z Atlony donoszą, że tameczny ratusz został dynamitem wysadzony w powietrze. Gmach jest do szczętu zniszczony, na szczęście nikt z ludzi nie stracił życia. Niewiadomo kto podłożył dynamit. (Atlona leży w Irlandji, w hrabstwie Westmeath, nad brzegiem rzeki Shannon, liczy około 6000 mieszkańców i jest składem materjałów wojennych; p. r.).

Paryż dnia 27. marca. Na posiedzeniu Izby biskup Freppel wniósł interpelację do rządu w sprawie wydalonego z Francji księdza Benedyktyna Solesmes'a i w mowie swej zarzucił rządowi samowolę. Minister spraw wewnętrznych odpowiadając, oświadczył że rząd trzymał się ściśle ustawy, nakazującej wydalenie zakonów religijnych z Francji. Przeto powrót tego księdza do Francji był naruszeniem ustawy, którego rząd tolerować nie mógł. Izba przyjęła porządek dzienny, pochwalający zachowanie się rządu w tej sprawie, większością 418 głosów przeciw 73.

W ludwisarni Saint Etienne robotnicy urządzili zmowę i przestali pracować.

Rzym d. 28. marca. Na czwartkowym konsystorzu będzie Ojciec św. prekonizował kilku francuzkich i niemieckich biskupów. Jak zapewniają, Ojciec św. na konsystorzu majowym zamianuje arcybiskupa kolońskiego i nuncjusza madryckiego kardynałami, i prekonizować będzie kilku francuskich i polskich biskupów.

Garibaldi odjechał wczoraj popołudniu na Mesynę do Palermo, gdzie dziś przybędzie. Spokój zupełny. — Samobójca poseł włoski w Meksyku był spensjonowany, a następca jego, Martuscelli był już w drodze do Meksyku.

Kairo dnia 28. marca. Minister prezydent wystosował do khedywy pismo w którem odpowiada na obawy co do kontroli i integralności gwarancji dla wierzycieli, wyrażone w sprawozdaniu jeneralnych kontrolorów. Ministerjum ma stały zamiar dla ubezpieczenia zarządu konsolidowanego długu ustanowione instytucje, a mianowicie kontrolę i zakres działania jeneralnych kontrolorów utrzymać, jak to dekret khedywy z dnia 15. listopada 1879 oznacza, a który to dekret za zgodą tak Francji jak i Anglii obwieszczono. Rzeczony dekret ustanawia też dla skutecznej kontroli od politycznych instytucji zupełnie odrębną finansową instytucję nadzoru. W politycznej organizacji zaszłe modyfikacje nie mogą tedy ani kontroli ani dla wierzycieli Egiptu istniejących gwarancji naruszać.

Przyjechali dnia 28. marca 1882.

HOTEL ŻORŻA: N. hr. Potocki z Marjampola. M. hr. Borkowski z Mielnicy. O. br. Wattmann z Rudy. M. i A. hr. Łoś z Bortkowa. S. Tedesko z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: M Dąbrowski z Toporowic. W. Żelechowski z Hreherowa. K. Potworowski z Chorostkowa. J. Kawecki z Jasła. W. Śliwiński z Bereżnik.

HOTEL LAZARUSA: J. Willner z Tarnopola. A. Lamm z Sambora. Ch. Goldberg z Rawy rusk. A. Scheermesser z Brodów.

Dziś, we wtorek dnia 28. marca 1882

Na dochód **IDY de SASS**

FAVORITA

opera w 4 akt. libretto Scribego—muzyka Donizettego.

Jutro, we środę dnia 29. marca 1882.

po raz pierwszy:

W jaskini Lwa

komedja w 4 aktach pp. Labiche i Delacour, przekład Marjana Dworskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny. o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 20 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 28. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	298 —	302 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	167 —	170 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	302 —	308 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 20	101 20
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 25
„ „ „ 5 „ okres.	100 20	101 20
„ „ „ 4 „ „	89 —	91 —
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 15	102 25
„ „ „ 5 „	98 50	99 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 50	102 50
„ „ „ „ 5 „	95	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98 75	100 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	22 —	25 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 56	5 66
„ cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał rosyjski	9 77	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 19¼	1 21¼
100 marek niemieckich	58 45	59 25
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 28. Marca 1882.

godzina 2 minut 10 popołudniu.

Losy kredytowe	177.50	Węgier. kred. ak.	315 50
Anglo-Austr.	126.70	Unionsbank	122.75
Kolej Kar. Lud.	301 25	Nordbahn	251.50
Kolej połud.	138 50	Kolej Alföld	165.50
Kolej Elżbiety	207 25	Kolej Lw.-czer.	169.—
Węg. Nordostb.	159.—	Wied. Comunal.	125.25
Węg. obl. p. w zł.	94 —	Węg. kolej zach.	164.50
Kolej siedmiog.	109.30	Losy tureckie	23.25
Renta węg 6%	118.50	Bankverein	116.25
Ros. rubel pap.	1.20¼	Losy węgier.	117.—
Galic. indemnis.	99.—	Marki niemieckie	— .—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 28. marca 1881

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	321 30	Anglo-austrj.	125.50
Kolei Kar.-Lud.	307.50	Kolej Południ.	139.—
Unionsbank	123 25	Napoleondor	9.53
Rosyjs. bankn.	1.20¼	Usposobienie: silne	

Berlin, 27. marca

godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	204.65	Akcje kredyt.	556.50
Lombardy	256 50	Galicyjskie	127.75
Kolei Rumuń.	61.90	Aust. bank.	170.10

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Wydawnictwa K. Bartoszewicza", Kraków, rynek, hotel Drezdeński.

Historja powstania narodu polskiego 1863 — 1864 r.

opuści prasę dnia 1. kwietnia b. r.

Historja powstania wyjdzie w 2 tomach w dużej 8ce w formacie biblioteki historycznej, na pięknym, białym papierze, drukiem czystym, wyraźnym.

Prenumerata do wyjścia dzieła z druku wynosi 4 złr., oprawne w płótno angielskie 5 złr.

Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną, jeżeli w ogóle nakład w prenumeracie nie zostanie wyczerpanym.

Prenumeratę przyjmuje się do końca marca. 3 3

Księgarnia Polska we Lwowie.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.

SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

w PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27

Cielęta cycaki rasy Shorthorn,

byczki i cieliczki, wieku od 14 dni do trzech miesięcy są na sprzedaż. Cena 50 centów za kilo żywej wagi. Przy zamówieniu należy zadatkować. Zgłosić się do folwarku Władypol p. Bełz. 1768 1–3

Dziegieć

z brzezowej kory czysty i wystały, sprzedaje się po cenie hektolitr 27 złr., litr 28 ct. Zgłosić się do administracji lasowej w Kuliczkowie p. Wielkie mosty.

Linoleumowe kobierce korkowe,

najtrwalsze do posłania na podłoge, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłonek przed umywalnie, **materji pokojowych** w najnowszych deseniach. 1150 3–8

F. C. Collmann's Nachf. A. Reichle, Wiedeń I. Johannesgasse 25.

WYROBY SPECYALNE.

PARFUMERYA AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD

Mydło……AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek…AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa……AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada……AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek……AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy……AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Najsilniejsze, niezawodne

Drożdże prasowane

po 1 złr. 20 ct kilo

Farby na pisanki

w ośmiu ładnych barwach, w pakiecikach ze sposobem użycia wystarczających na ofarbowania 12 do 20 jaj po 5 ct. pakiecik. Złote i srebrne barwy po 10 ct. pakiet.

Rodzyn'i, migdały, figi, daktyle, cykata, marmoladki owocowe itd.

pierwszej jakości i najtaniej poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Bióro Julii Wituszyńskiej

Nr. 28 w Rynku, poleca rodowite wykształcone Francuzki, posiadające język niemiecki, angielski i muzykę, również profesorki Polki egzaminowane posiadające język francuski, niemiecki i muzykę, nauczycieli z wyższych i niższych szkół.

Uczeń

z ukończoną IV. klasą gimnazjalną, posiadający egzamin telegraficzny, poszukuje zajęcia przy poczcie kombinowanej z telegrafem. (Poste restante, S. S. Milatyn Nowy.) 1–5

Czyste odlewy żelazne

według własnych i obcych modeli jak i szablonowych, dostarcza szybko i tanio

Fabryka wyrobów żelaznych T. Bredta w Ottyni. 805 1–8

Do majątku w Królestwie Polskiem, kilka mil od granicy galicyjskiej położonego — potrzebnym jest od 1. lipca b. r.

leśniczy

do zawiadowania i dozorowania kilku tysięcy morgów lasu.

Wymaga się dokładnej znajomości uprawy leśnych, siania i sadzenia, jakoteż racjonalnego myśliwstwa.

Do zgłoszeń uprasza się dołączać kopie świadectw, opis stosunków i wysokość żądanego wynagrodzenia.

Adresować: „Kraków, poste restante, pod lit. D. G. nr. 100".

Gospodarz

teoretycznie i praktycznie wykształcony w zawodzie gospodarczym rolnym, administracyjnym, obznajomiony z chowem bydła, od lat 12 prowadzi samodzielnie w paru majątkach, 8 lat ostatnich na jednem miejscu, poszukuje umieszczenia. Może się wykazać świadectwami i referencjami. Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności p. dr. A. Mosżyński, adwokat krajowy, ul. Karola Ludwika l. 1. 1787 1–3

Buhajki i cielęta

pół-krwi Shorthorn, oraz barany Rembouillet-Negretti są każdego czasu na sprzedaż w Chorzelowie. Zgłosić się do Romana Fiszera w Chorzelowie poczta Mielec. 1764 1–6

Pewna i prędka pomoc

nawet w zostarzałych cierpieniach jest

Henryka Blocha

Eter gośćcowy.

Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medal sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. — Cena 60 ct.

Dla **Lwowa** i całej **Galicji** główny skład Eteru gośćcowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda** pod „Złotym słoniem" we Lwowie, zkąd wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą załatwia się. 1651 2–?

WAŻNE

OSTRZEŻENIE

Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte. PARIS

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych

Aug. Tschinkel Synowie

ces. król. dostawcy nadworni fabryki w **Schönfeld, Lobositz Lubianie, Wiedniu** polecają swoje uznane za wyborne

WYROBY czekoladowego proszku kompoty, bezolejne kakao, czekoladę, kandyzowane owoce, KAWĘ FIGOWĄ.

SKŁAD we Wiedniu: Schwarzenbergstr. 8, Pr. dze Herrengs., **Bu dapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landst. **Berlinie** Mittelstr. 1058 2–2

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Wygrane terno najlepiej pomaga.

Podpisany wygrał także na berneńskiem ciągnieniu d. 4 stycznia r. b.

terno

na numera 20, 44, 66 podane przez profesora Rudolfa Orlice.

Jan Komarik w Krakowie.

Objaśnienia udziela profesor **Rudolf Orlice w Westend-Berlinie gratis i franco.**

Mieszanka traw

z folwarku Dublańskiego,

złożona z nasion ze zbioru roku 1881, z najlepszych gatunków traw pastewnych i koniczyny, polecana bardzo do zasiania pastwisk kilkuletnich, jakoteż łąk nowych, — powierzona na skład komisowy do rozsprzedaży 50 kilog. po 30 złr.,

do składu nasion

J. Stachiewicza

we Lwowie, plac Marjacki, l. 11,

Na morg wysiewa się 15 kilogramów. Za siłę kiełkowania poręcza Administracja folwarku Dublańskiego. 1801 1–8

Wiedeń — „Hôtel Métropole"

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai,

najpiękniejszy i największy hotel w Austrji,

400 pokojów i salonów (od 1 złr. i wyżej), winda dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów (także *Gazeta Narodowa*), kąpiele w Dunaju i stacja telegraficzna w hotelu. Urządzenie na dłuższy pobyt po zniżonych cenach. *L. Speiser*, dyrektor. 1232 20–25

Wyrabiane z bilińskiego szczawu

Pastilles de BILIN

(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)

używają się jako wyborny środek przeciw zgadze, kurczowi żołądka, bladaczce i uciążliwemu trawieniu, katarowi żołądka, skrofułom u dzieci i są w atoni żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące, szczególnie godne polecenia.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w wielu aptekach i handlach drogerii. 128, 1–6

Dyrekcja zdroju w Bilin (Czechy).

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

we Lwowie

i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym

5% Premiowane listy hipoteczne

w razie wylosowania

płatne po 110 zł. za każde 100 zł.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868, Dz. P. P. XXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kancyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

Przedruk nie będzie płacony. 1365 3–?

Möller's reinster Lofoten-Dorsch-Leberthran.

LEBERTHRAN PETER MÖLLER'S

Ausgezeichnet auf 13 Ausstellungen stets allein mit den höchsten Preisen, zuletzt PARIS 1878 gegen 43 Concurrenten allein mit der grossen goldenen Medaille.

Cena flaszki 1 złr. Przy odbiorze 6 flaszek wysyłka poczta franco. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach monarchii, hurtownie zaś za pośrednictwem **jeneralnego składu u Pawła Eckhardt, we Wiedniu, I, Wollzeile 24.**

Składy: *Lwów*: Piotr Mikolasch apt., *B.chnia*: F. Reiss apt., *Bełchów*: Karol Schindler apt., *Brzeżany*: B. Fadenbecht kup., *Brzesko*: W. Janczek apt., *Czerniowce*: F. Golichowski apt., *Dobromil*: Ant. Grothwoyi apt. *Dukla*: St. Dyszkiewicz apt., *Horodenka*: dr. Rauch pr. lekarz, J. Rubin Sobers., *Jarosław*: Wiktor Föhm apt., *Jasło*: Romuald Palch apt., *Kraków*: Jan Sidorowicz apt., *Kraków*: Józef Trauczyński apt., *Podolińce*: Józef Faix apt., *Podgórze*: J. Skakalski apt., *Przemyśl*: M. Krug kup., *Radyma*: M. Świechowski apt., *Rzeszów*: Edward Kornberger apt., *Rzeszów*: J. Schaitter & Cmp. kup., *Sambor*: J. Aleksiewicz apt., *Sambor*: Jakób Alster kup., *Zywiec*: A. Hünerhut apt., *Sieniawa*: p. Jarosławicz; Chaim Rath kup., *Sokal*: Esig Wysoczański apt., *Stanisławów*: F. Stecher apt., *Stryj*: Leon Gärtner apt., *Strzyżów*: W. Zajączkowski apt., *Tarnów*: W. Müldner & Cmp. kup., *Załośce*: Br. Malkowski apt. 1254 1–3

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 80 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. **Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zg. Rucker ap., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz J. Hanke. w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Gliniakach*: A. Heim apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt., w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski ap., w *Jarosławiu*: J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Krakowie*: F. Sobieszjski i W. Redyk apt., M. Jaworniski, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: E. Lanz; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Świtalski apt.; w *Przemyślu*: F. Mahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N. Süssermann; w *Żydaczowie*: M. Bardasz apt.

Kauczukowa papka dachowa

1197 1–12 I. i II. jakości, w zwitkach po 10 metrów, także

kauczukowy lakier dachowy,

polecamy jako najtańszy i wielostronnie wypróbowany

materjał do pokrycia dachów.

Zupełne pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, tudzież

pokrycia drzewno-cementowe

przyjmujemy z długoletnią gwarancją po najtańszych cenach. Kosztorysy i szczegółowe cenniki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

POSNANSKY & STRELITZ,

we Wiedniu, IV, Mollardgasse, 17.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjęte dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — **Dozy zwyczajna**: kieliszek po każdym jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rottendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

W handlu St. Markiewicza we Lwowie.

Filia Lwowska Towarzystwa

Wzajemnego kredytu

w Krakowie

ulica Hetmańska Nr. 12.

przyjmuje i oprocentowuje wkładki

na książeczki oszczędności po 4½%

wypłaca je zaś bez wypowiedzenia do kwoty 1000 zł. 1569 1–8

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 1569 6–?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

Patent-Stacheljaundraht,

verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere, Transmissionsseile zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen, Pflugdrahtseile 2c. 2c.

Felten & Guilleaume,

Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn: EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.

Depot für Ungarn: Paul Kollerich & Sohn, Budapest.

Depot für Prag: F. Jászy, Brenntegasse 4.

Wdowa

lat 30 licząca, rozpoznaw. w gospodarstwie, posiadająca uzdolnienie do kierowania domem [illegible] listy pod adresem: Adam Nowakowski w Samborze.

Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży



skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu
Uprasam o przysłanie mi większej flaszki olejku taninowego dr. Morasa. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.
Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner,* członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.
Kilkoraskie środki leczniczo nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać dr. Moras olejek taninowy, przez co wypadanie włosów ustało. Ze względu na szczęśliwy wypadek publicznie tymi preparatowi mój podziękowanie, a wyznaję najgorętsze podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. *Kinsky.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.
Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zaremboska.*

Wielmożny Panie!
Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek niezbicie zatrzymał wypadanie włosów i wzrost się łupieży, bez szwanku ogólnego stanu zdrowia.
Wiedeń. *Andrassy.*

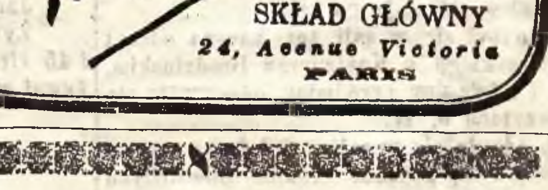
Do nabycia we flakonach po 2 zł. 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, w apt. „Srebrnym Orłem, przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1107 1 ?

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSE, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

F. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY *24, Avenue Victoria* PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Ruckera, w Warszawie w apt. dr. Ch. Heinricha, w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka i we wszystkich głównych aptekach.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881 począwszy** tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony). 1363 8–?

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — **Tapioka Brazylijska czysta i naturalna** jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Paven sławny chemik, członek Instytutu francuskiego, w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1009 12–26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy prawdziwej Tapioki Groulta znajdują się we Lwowie u p. K. Mikolascha i w magazynie korzennym p. St. Markiewicza.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej."